

bis

BIULETYN
INFORMACYJNY
SAMORZĄDU
STUDENTÓW

AGH 2

N^o 46 - egzemplarz bezpłatny

Kraków, 29.04.1994 r.

19.04.1994 - Zebranie Uczelnianej Rady Samorządu Studentów

relacja własna

Długo oczekiwane - z różnych względów - Zebranie Uczelnianej Rady Samorządu Studentów AGH odbyło się dnia 19.04 br. Zebranie prowadzone było przez dotychczasowego Przewodniczącego Prezydium URSS AGH - kol. Jacka Ziębę. Obradom przysłuchował się, a także brał czynny udział w dyskusji Pan Prorektor d/s Nauczania, prof. Andrzej Szczepański. Wśród gości, na sali znaleźli się przedstawiciele klubów i organizacji studenckich (przynajmniej w części ich dotyczącej), oraz przedstawiciele "mediów" - Radio Centrum oraz BIS-2.

Pierwszym punktem było przedstawienie projektu budżetu Funduszu Naukowo Kulturalno Sportowego na rok 1994 - temat najbardziej dyskusyjny i dla niektórych organizacji kontrowersyjny. Projekt rozdysponowania Funduszu opracowany przez Roberta Pokrzepę i Witolda Latuska (obaj z Prezydium URSS) poddany został pod publiczną dyskusję. Przypomnieć należy,

że bardziej wnikliwe roztrząsanie poszczególnych pozycji w budżecie odbyło się już wcześniej, w mniejszych gronach: raz z klubami, drugi raz - z samorządami 13 wydziałów Uczelni. Pieniądze Funduszu, a właściwie sposób ich rozdziału wzbudzały dużo kontrowersji zwłaszcza na przełomie bieżącego roku, wśród organizacji zarejestrowanych przy naszej Uczelni i finansowanych z tegoż Funduszu. Z tego powodu spodziewano się żywiołowej dyskusji. Tymczasem, widocznie na skutek wcześniejszych ustaleń, taki rozdział został w zasadzie przyjęty - stąd do oczekiwanej "walki na noże" nie doszło. Głos zabrali jedynie Pan Rektor Szczepański, przedstawiając wiele krytycznych uwag i nie zgadzając się ze sposobem podziału oraz wielkością kwoty, którą będzie mógł dysponować samodzielnie, oraz Przewodnicząca AZS-u Monika Pilarz, stwierdzając iż

ciąg dalszy - na str. 2

WCZASY NA KOSZT PODATNIKA?

Czyli co słyhać w Akademickim Centrum Rehabilitacji w Zakopanem

Dnia 27 sierpnia 1993 roku wicewojewoda krakowski, Jerzy Miller podpisał statut Zespołu Opieki Zdrowotnej dla szkół wyższych miasta Krakowa, w którym napisane było, że Akademickie Centrum Rehabilitacji w Zakopanem jest jednostką służby zdrowia podlegającą dyrektorowi ZOZ-u Andrzejowi Garlińskiemu. Trzy dni później w zarządzeniu z dnia 31 sierpnia 1993 r. wojewoda Miller "mając na względzie uporządkowanie systemu organizacyjnego pionu rehabilitacji w województwie krakowskim" wydzielił ze struktury organizacyjnej ZOZ-u Akademickie Centrum Rehabilitacji w Zakopanem, włączając jednocześnie ACR do Krakowskiego Centrum Rehabilitacji, jako jednostkę terenową. Rozpoczął się pochód pism, odpowiedzi, sprzeciwów i apeli. Pojawiły się "plotki" o prawdopodobnej prywatyzacji studenckiego sa-

natorium, podobno nawet jacyś obcokrajowcy (Francuzi) chcieli wykupić dwa piętra sanatorium. Chcąc się przekonać na miejscu o kondycji sanatorium, stanie zdrowia jego "nieszczęśliwych i chorych pacjentów - studentów" pojechałem do Zakopanego. Jak dowiedziałem się od dyżurnej pielęgniarki, na 120 osób przebywających na turnusie trzy wymagały rehabilitacji, reszta to zapaleni narciarze, nałogowi palacze (widziałem wnoszone do pokoju kartony papierosów "Kapitan") oraz żądni wczasów, przemęczeni nauką kuracjusze. Szkoda tylko, że koszty utrzymania, zakwaterowania, opieki medycznej średnio około 4 mln za trzytygodniowy turnus pochodziły z kieszeni podatnika a nie państwa uprawiającego sporty zimowe.

ciąg dalszy - na str. 6

Dziś w niemalże podwójnym numerze:

➡ Relacja z obrad...

czyli sprawozdanie z zebrania URSS AGH, zatwierdzony budżet, poprawki do regulaminu - str. 1, 2, 3

➡ Akademickie Centrum Rehabilitacji

uchylenie rąbka prawdy - str. 1 i 8

➡ Maciek znowu zbiera baty

czyli echem z „Radia Centrum” - str. 4

➡ Zakończenie cyklu bibliotecznego

plus dziadowski wykład - str. 6 i 7

➡ Ile zarabiają

w szkolnictwie wyższym - str. 9

➡ Muzeum Historii AGH

w rocznicę powstania Muzeum, relacja na str. 10

➡ Okiem niezależnego dziennikarza

czyżby zapowiedź nowej rubryki? - str. 11

➡ Kluby z za miedzy

dziś „Przewiązka” - str. 12
UWAGA! Pierwszych pięć osób, które pojawią się w naszej redakcji z tym BIS-em, czekają karnety na wszystkie imprezy „Pod Przewiązka” w maju!

➡ Paka, paka

i popakowawszy walizki wyjechali - pofestiwalowe komentarze na str. 13

➡ Wybory Najmilszej Studentki AGH

19.04.1994

Zebranie Uczelnianej Rady Samorządu Studentów

relacja własna

sport potrzebuje więcej pieniędzy niż to jest planowane i jeżeli będą jakieś dodatkowe fundusze, to AZS z chęcią je przyjmie.

Wiadomo, pieniędzy zawsze za mało i każdy jakieś "kroplówki" otrzymać by chciał w pierwszej kolejności... Do wszystkich tych krytycznych uwag ustosunkował się projektodawca, kol. Latusek, wyjaśniając wszystkie sporne kwestie, a w szczególności - starając się delikatnie acz stanowczo rozwiązać wątpliwości Pana Prorektora. Następnie postawił wniosek o przyjęcie projektu budżetu. Za przyjęciem projektu głosowało 40 delegatów, przeciwko - nikt, przy jednym głosie wstrzymującym się.

Zaakceptowano jednocześnie dwa załączniki do projektu:

- pierwszy z nich dotyczył obiegu dokumentów przy pozyskiwaniu środków finansowych z FKNS;
- drugi to spis jednostek uczelnianych, klubów środowiskowych i organizacji politycznych finansowanych z FKNS.

Następnym punktem obrad było zgłoszenie rezygnacji z pełnienia funkcji przewodniczącego URSS przez Jacka Ziębę oraz rezygnacji dwóch członków Prezydium URSS: Tomasza Szuby i Zdzisława Syzdeka.

Przystąpiono do głosowania nad przyjęciem rezygnacji i uzyskano następujące wyniki:

Jacek Zięba	31 "za"	6 "przeciw"	2 "wstrzym."
Tomasz Szuba	37	-	3
Zdzisław Syzdek	37	-	3

Po głosowaniu kol. Jacek Zięba powiedział: "Jeden głos był nieważny, odwoływał Jacka Kmiecika z pełnionych funkcji" - takie wiadomości o swoich przedstawicielach posiadają co poniektórzy delegaci w Samorządzie (Jacek K. zakończył swoją czynną działalność na szerszym forum we wrześniu ub. roku).

Po przedstawieniu przez Komisję skrutacyjną wyników głosowania, przewodniczący zebrania wyrzekł "sakramentalne" słowa, cyt.: "Stwierdzam, że te trzy osoby zostały odwołane z pełnionych przez siebie funkcji". Jednocześnie został zobowiązany do złożenia sprawozdania z okresu swej działalności na następnym posiedzeniu prezydium URSS.

Powstałe vacaty należało - "dla dobra sprawy" - jak najszybciej uzupełnić. Na miejsce nowego szefa zaproponowano Roberta Pokrzepę (EAiE) i Witka Latuska (W-N). Robert nie wyraził zgody na kandydowanie, stąd głosowano nad pozostającą kandydaturą kolegi Witka. Decyzją 31 głosów, przy 4 "przeciw" i 3 "wstrzymujących się", od dnia 19.04.1994 br. Nowym Przewodniczącym URSS AGH został Witold Latusek.

Następnie przystąpiono do obsadzenia pozostających w dalszym ciągu trzech vacatów powstałych w Prezydium URSS (po wybraniu Witka Latuska na Przewodniczącego jego miejsce w Prezydium zostało zwolnione).

Ze zgłoszonych pięciu osób (z których Darek Foszcz - wydz. Górniczy, nie wyraził zgody na kandydowanie), wybrano nowych przedstawicieli do Prezydium URSS AGH:

Robert Protyński (EAiE - IV)	25 „za”	10 „przeciw”
Adam Soboń (ROS)	10	25
Jan Ratajczak (MiIM - IV)	25	10
Piotr Malcharek (IMiR - IV)	20	15

Aby kandydat mógł być wybrany, musiał uzyskać 18 głosów.

Przedostatnim punktem obrad był nieco lżejszy temat, a

mianowicie program tegorocznych Juvenalii, przedstawiony przez członka Biura Pleneru na Miasteczku Tomasza Trełę (szczegóły w numerze).

W ostatnim punkcie obrad (sprawy bieżące i wolne wnioski) został zgłoszony wniosek kol. Marka Majchrowicza (wydz. IMiC), cyt.: "O przedstawienie, udostępnienie i opublikowanie w organie prasowym Samorządu Studentów "BIS-2" sprawozdania finansowego za rok 1993 i początek roku 1994". Kontrpropozycją był wniosek kol. Zbigniewa Sulimy (wydz. Odlewnictwa), cyt.: "O udostępnienie w/w sprawozdania w lokalu URSS (paw. C-2, pok. 17 A), konkretnym zainteresowanym, bez publikacji w BIS-2".

W głosowaniu zaakceptowany został wniosek kol. Z. Sulimy (33 głosy za).

Następne głosowania jakie miały miejsce, dotyczyły zmiany w Regulaminie Studiów AGH, oraz zmiany interpretacji uchwały Senatu z dnia 8.05.91 r., dotyczącej języków obcych. Obie poprawki zaproponowane zostały przez Przewodniczącego Komisji d/s Kształcenia Pana prof. Aleksandra Garlickiego (patrz poniżej).

Obrady zakończyły się około godz. 22-giej.

Zbigniew Sulima

Poprawka do Regulaminu Studiów i zmiana interpretacji Uchwały Senatu z dnia 08.05.1991 roku w sprawie nauczania języków obcych.

Obie propozycje przedstawione zostały przez Przewodniczącego Senackiej komisji d/s Kształcenia prof. Aleksandra Garlickiego.

Propozycje zmian w Regulaminie Studiów wyglądały następująco:

§ 23, ust. 1, pkt 1 uzyskuje brzmienie:

1) zezwolenie na powtarzanie tego okresu studiów z wyjątkiem studentów I roku nie dotyczy odpłatnych studiów zaocznych.

W § 23, ust. 5 oraz § 24, ust. 3 dodaje się na końcu zdanie: "Nie dotyczy odpłatnych studiów zaocznych".

W § 24, ust. 4 dopisuje się na końcu zdanie: "W przypadku odpłatnych studiów zaocznych jest możliwa wielokrotna reaktywacja".

Po dyskusji na zaproponowanymi zmianami kol. Jacek Zięba zgłosił wniosek aby głosowano nad przyjęciem całości poprawek po wykreśleniu z wszystkich punktów słowa "odpłatne". Za tak sformułowanym wnioskiem głosowały 33 osoby, przy braku głosów przeciwnych i wstrzymujących się.

Propozycja zmiany interpretacji uchwały Senatu z dnia 08.05.1991 roku była następująca:

Uchwała Senatu z dnia 08.05.1991 r. w sprawie nauczania języków obcych w AGH nie dotyczy studentów odpłatnych studiów zaocznych.

Decyzja, czy i na jakim poziomie opanowanie języka obcego przez studentów odpłatnych studiów zaocznych jest warunkiem uzyskania absolutorium pozostaje w kompetencji poszczególnych Rad Wydziałów.

Kol. Jacek Zięba postawił wniosek o "Skierowanie prośby o zmianę interpretacji uchwały Senatu". Za wnioskiem głosowało 33 osoby, przy braku głosów przeciwnych i 1 głosie wstrzymującym się.

Budżet Funduszu Naukowo-Kulturalno-Sportowego

Rodział środków z Funduszu NKS (dawnego funduszu Kulturalno-Dydaktycznego) obejmuje wszystkie zarejestrowane przy AGH kluby środowiskowe, organizacje polityczne oraz jednostki wydzielone. Wszystkie te podmioty podzielone zostały na dziesięć grup. Zakwalifikowanie do danej grupy związane było z profilem działalności danej organizacji czy klubu, jej aktywnością w środowisku studenckim. Tak więc procentowy rozdział środków zaakceptowany przez URSS, przedstawia się następująco - *patrz tabela obok*.

Wraz z planem rozdziału środków został zaakceptowany przez URSS projekt obiegu dokumentów obowiązujący przy pozyskiwaniu środków z Funduszu, który to przedstawia się następująco:

I. Pozyskiwanie środków:

a) Imprezy preliminowane:

- złożenie preliminarza w URSS;
- zaopiniowanie przez Komisję Budżetową URSS;
- ewidencja preliminowanej kwoty w Sekcji Spraw Studenckich;
- akceptacja formalna Prorektora d/s Nauczania;
- kwestura AGH;

b) wydatki bieżące wymagają akceptacji Komisji Budżetowej URSS.

II. Rozliczenia:

1. Imprezy preliminowane:

- a) Akceptacja merytoryczna wykorzystania środków przez Komisję Budżetową URSS;
- b) Ewidencja wydatków w Sekcji Spraw Studenckich;
- c) Likwidatura AGH;

2. Rachunki gotówkowe i inne niepreliminowane wydatki (np. delegacje):

- a) Akceptacja Komisji Budżetowej URSS;
- b) Ewidencja wydatków w Sekcji Spraw Studenckich;
- c) Likwidatura AGH.

Powyższy obieg dokumentów nie dotyczy OKS AGH, ponieważ w ramach przyznanych mu środków prowadzi on własną księgowość.

GRUPA	Organizacja, Klub	% udział grupy	% udział w grupie
I	Ośrodek Kultury Studenckiej	36%	76.5%
	Balet Form Nowoczesnych		19.0%
	Studencki Klub Taneczny		4.5%
II	URSS	24%	48%
	13 WRSS-ów		44%
	ROS		8%
III	Koła Naukowe Pionu Górniczego	10%	Ustala Prorektor d/s Nauczania
	Koła naukowe Pionu Hutniczego		
	SITG		
	Indywidualne potrzeby studentów		
IV	AKP „Krab”	9.5%	53.5%
	KOIST „Hawiarska Koliba”		15.5%
	AKTK „Bystrze”		10.0%
	AKN „Firn”		7.5%
	AKG		10%
	KYC		3.5%
V	AZS	7%	
VI	NZS	4%	50%
	ZSP		50%
VII	RZ „Radio Centrum”	4%	
VIII	AIESEC	1.5%	85%
	BEST		15%
IX	PTG „Sokół”	0.5%	60%
	PCK		40%
	AKJ		0%
	AKC „Zryw”		0%
	Tow. Dagerotypistów		0%
X	Rezerwa URSS	3.5%	

Z pamiętnika znalezionej w koszu na śmieci...

Podczas porządkowania papierów w jednej z szaf, kiedy pozbywszy się sentymentów do antyków i przywiązań uczuciowych do materii martwej klasyfikujemy rzeczy na dwie grupy: „zostawić” i „do kosza” - w ręce wpadł mi pewien fragment większej całości. Usilne poszukiwanie wśród sterty papierzyśk pozostałych kartek, spełżył niestety na niczym. Pozostała ta jedna strona odbitki kserograficznej, na której pewne fragmenty tekstu podkreślono wężykiem (jak w skeczu Kabaretu „Dudek”, Kobuszewski, Golas).

Oto owe fragmenty:

„jeżeli (...) okres niedogrzanania trwał co najmniej przez 2 dni kolejne, przysługuje Odbiorcy bonifikata za każdy dzień niedogrzanania w następującej wysokości:

o ile temperatura jest niższa od obowiązującej:

a. mniej niż 4°C 25 % dziennej (tj. 1/30) ceny stosowanej przez dostawcę;

b. od 4°C do 8°C 50 % dziennej...

c. powyżej 8°C 100 % dziennej...

(...)

Przerwy w dostawie energii cieplnej na potrzeby centralnego ogrzewania budynku, trwające powyżej 2 kolejnych dni będą odliczane z faktur na podstawie protokołów przerw (...)

Przy dostawie ciepłej wody bonifikata 25 % od ceny pobieranej przez dostawcę przysługuje przy zaniżeniu temperatury wody poniżej 40°C, przez okres powyżej 14 godzin na dobę, mierzonej w punktach poboru przez kolejne 4 dni. (...)

Przerwy w dostawie energii cieplnej do budynku na potrzeby ciepłej wody, trwające powyżej 2 dni kolejnych, spowodowane awariami, remontami sieci przesyłowych, urządzeń cieplnych (z wyjątkiem letniej przerwy spowodowanej przeglądami i remontami sieci i urządzeń cieplnych) będą odliczane w fakturach na podstawie protokołu przerw podpisanego dwustronnie (...)

To tylko fragmenty jednej strony umowy, bodajże z MPEC-em, która w całości stanowi zapewne ciekawe źródło badań poznawczych nad wysokością kosztów utrzymania Miasteczka. Podejrzewam, że umowa ta jest swoistym archaizmem (świadczy o tym i kolor papieru, i jakość odbitki, a także miejsce skąd raptownie ujrzała światło dzienne). Dane w niej zawarte są z całą pewnością mocno nieaktualne. Niemniej już te fragmenty mocno zastanowią i rozsierdzą tych, którzy kłnęli słońcu pod nosem w zimnych pokojach, lub przez kilka dni, (ba!) nawet tygodni zmuszani byli do harcerskiej kąpieli pod zimnym prysznicem.

Kacper



"NIE KOP MACIUŚ, BO SIĘ SPOCISZ"

Przyznam szczerze, że z dużą rozkoszą przyjąłem zaproszenie "niezależnego dziennikarza Kuciela" do wypowiedzenia się w kwestii tak "Radia Centrum", jak i ewentualnej możliwości powstania w Krakowie "Radia Akademickiego". W chwili pisania tego tekstu decyzję Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji odnośnie rozdziału koncesji na nadawanie lokalnych programów radiowych nie są mi jeszcze niestety znane. Nie wiem ile trwa opracowanie kolejnego numeru "BIS-a" oraz czy mój tekst znajdzie w nim miejsce, dlatego też obawiam się iż pewne tezy, które w nim przedstawię, mogą ulec dezaktualizacji.

Co do przyczyn natomiast mego udziału, w dyskusji na temat "Radia" na łamach "BIS-a" stwierdzić mogę, że jest ich co najmniej kilka, i całkowicie tenże udział uzasadniają. Otóż, po pierwsze uderzyły mnie w materiale "niezależnego dziennikarza Kuciela" pewne nieścisłości, jak choćby liczba osób obecnie w "Radiu Centrum" pracujących. "Niezależny dziennikarz Kuciel" pisze, że po weryfikacji, która odbyła się na przełomie października i listopada pracowało w radiu około 70 osób. Być może to prawda, nie wiem nie było mnie w tym okresie w "Radiu Centrum". Zastanawia mnie natomiast inna nieco sprawa. Numer "BIS-a", w którym "niezależny dziennikarz Kuciel" opublikował swoje "rewelacyjne niezależne prawdy" datowany jest na dzień 28.03.1994. Od momentu weryfikacji upłynęło więc kilka miesięcy. Pytam więc "niezależnego dziennikarza Kuciela" - Czy jego zdaniem od listopada do marca nic nie mogło ulec zmianie? Czy ilość osób zaangażowanych społecznie w prace nad stworzeniem "Radia Akademickiego" nie mogła ulec zmniejszeniu? Zmiana to proces bardzo naturalny; naprawdę bardzo charakterystyczny dla gatunku zwanego z łaciny homo sapiens, gdyby nie ona pozostalibyśmy na pewno na poziomie - nie obrażając nikogo - pterodaktylusa sapiensa. Czym natomiast wytłumaczyć zmniejszenie się ilości osób pracujących w "Radiu Centrum" - no cóż choćby przedłużającym się procesem udzielania koncesji, po drodze mieliśmy również sesję egzaminacyjną, a pracownicy Radia to przede wszystkim studenci. Co do danych, których udzieliła "niezależnemu dziennikarzowi Kucielowi" pani Grażyna Czop-Słowińska, są one bez wątpienia prawdziwe, ale prawdziwe podkreślam dla okresu październik-listopad. Zadziwiający jest jednak sposób uzyskiwania informacji przez "niezależnego dziennikarza Kuciela". Przypomina mi on próby uzyskania odpowiedzi na temat działalności dydaktycznej Instytutu Socjologii UJ w Ministerstwie Edukacji Narodowej. Czemuż to "niezależny dziennikarz Kuciel" nie zwrócił się z pytaniem o ilość pracujących osób w "Radiu Centrum" do według jego mniemania nowego bardzo niepopularnego kierownika - Wojtka Ma-

ślanki. Z tego co się orientuję, po wyborze Wojtek Maślanka nie zszedł do podziemia, nie ukrywa się i nie zakupił ostatnio żadnych strojów maskujących. Druga rzecz, która nieco w artykule "Czy Rada poradzi" nieco mnie zdziwiła to twierdzenie "niezależnego dziennikarza Kuciela" odnośnie płytkiego rynku reklam. Chciałbym zapytać na jakich to badaniach ta "niezależna prawda jest oparta"? Ja wynikami takich badań nie dysponuję, mogę więc jedynie spekulować, co do możliwości reklamowych rynku krakowskiego.

Nie wiem, czy "niezależny dziennikarz Kuciel" zwrócił uwagę na fakt, że rozgłoszenia obsługująca dużą część reklamodawców rynku krakowskiego czyli "RMF" otrzymała koncesję na nadawanie programu ogólnokrajowego. Naturalnym więc będzie proces zastąpienia w tej rozgłoszenia reklamy lokalnej reklamą ogólnopolską. "Radio Kraków" jako rozgłoszenia publiczna w dziedzinie reklamy poddana jest licznym ograniczeniom, tak jakościowym jak i ilościowym. W "Radiu Mariackim" reklama nie ma i mieć nie będzie zbyt poważnego miejsca ze względu na jego charakter. "Radio Alfa", o czym "niezależny dziennikarz Kuciel" by wiedział, gdyby na sali przesłuchań został dłużej, nie ma zbyt większych szans na otrzymanie koncesji. Oczywiście pozostaje jeszcze konkurencja z nowo powstającymi rozgłoszeniami radiowymi ale mam nadzieję, że w przypadku gdybyśmy nie mogli sobie z nią poradzić redakcja "BIS-a" pozwoli korzystać "Radiu" - o ile ono powstanie - ze swych przebogatych doświadczeń w zdobywaniu reklamodawców.

Co do "Radiowej Elity" chłopców z "Radia Centrum" oraz jedyności lub jej braku w "Radiu" z tego co się zorientowałem nie ma sztywnych podziałów genetycznych, brak jakichkolwiek oznak apartheidu płciowego, nie ma też struktur poziomych, pionowych czy przekątnych. Jedynością to problem z zupełnie innej beczki jak sądzę. Wydawało mi się, że czasy gdy za ideą, postacią lub decyzją opowiadało się 99,9 % głosujących mamy już za sobą bezpowrotnie, ale jak się okazuje nie do końca. Pozostało jeszcze kilku bojowników o trzepot czerwonych sztandarów nad naszymi głowami. Miejmy nadzieję, że trzepotać one będą tylko w wyobraźni tychże bojowników. Nie mam tu miejsca na tłumaczenie "niezależnemu dziennikarzowi Kucielowi" słów "kompromis", "poparcie, jego brak i ich motyw", "wolność wyboru, myśli" itp., itd. - zainteresowanych odsyłam do literatury. O poparciu naszej inicjatywy przez Pana Rektora Handke, przez Kolegium Rektorów Szkół Wyższych i przez większość samorządów studenckich uczelni krakowskich wiedział każdy kto się staraniami o uzyskanie koncesji dla "Radia Akademickiego" naprawdę interesował. I nie była to grupa 2 lub 3 osobowa o czym "dziennikarz Kuciel" na pewno wiedział, ale być może zapomiał napisać. Świad-

czy o tym choćby ilość osób na sali w momencie przesłuchania przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji.

I ostatnia przyczyna, dla której to właśnie ja na artykule "Czy Rada poradzi" odpowiadam. Domyślam się bowiem iż osobą, o której "niezależny dziennikarz Kuciel" pisze, że próbowała go zastraszyć jestem ja - Alek Małkiewicz. Po przeczytaniu słów o moich próbach zastraszenia napięciem jedyny mięsień jaki mi jeszcze pozostał i z dumą obnosiłem się kilka dni próbując wzbudzić powszechny strach i uznanie. O dziwo mimo rozpaczliwego napięcia tegoż mięśnia nie wzbudziłem najmniejszego zainteresowania nawet u osobników płci od mojej odmiennej - a na ich podziwie przyznam zależało mi najbardziej. Osobiście nie mam nic przeciwko ocenianiu takich czy innych działań pewnych osób. Wydaje mi się tylko, że w przypadkach takich jasno i wyraźnie powinno się określać o kogo chodzi i o co chodzi. O mnie osobiście "dziennikarz Kuciel" może pisać różne rzeczy, np., że jestem facetem na widok którego dostaje się rozwołnienia rozszianego z zatwardzeniem punktowym. Prosiłbym go jednak o to aby wyraźnie podkreślił o kim konkretnie pisze, bo w przeciwnym wypadku słowa takie mogą urazić kogoś całkowicie niewinnego. Przyznaję się również do tego, że odbyłem z "niezależnym dziennikarzem Kucielem" rozmowę w cztery oczy, ale nie przypominam sobie bym w jakikolwiek sposób czy psychiczny, czy to fizyczny próbował "dziennikarza Kuciela" zastraszyć. Gdybym przypuszczał jakie reakcje to wywoła i w jakim stopniu odbije się to na ocenach pomysłu uzyskania przez "Radio Centrum" koncesji, nigdy bym tego nie zrobił. Teraz pozostaje mi już tylko powtórzyć za Albertem Einsteinem który po wybuchu bomby atomowej w Hiroszimie powiedział "gdybym zdawał sobie sprawę z tego zostałbym hydraulikiem". I jeszcze jedna sprawa, która przyznam szczerze niezwykle mnie zaintrygowała. Jest to kwestia tzw. niezależności uczuciowej "dziennikarza Kuciela". Nie wiem kogo "niezależny dziennikarz Kuciel" kocha, kogo lubi, kogo nienawidzi i być może ku jego rozczarowaniu niewiele mnie to obchodzi. Intrygujące są jednak jego słowa o niezależności, w porównaniu choćby ze składem kolegium redakcyjnego "BIS-a". Mimo pesymistycznego stosunku "niezależnego dziennikarza Kuciela" co do możliwości uzyskania przez "Radio Centrum" koncesji, ja jednak wierzę, że koncesję tą otrzymamy.

Ze swej strony chciałbym bardzo serdecznie podziękować wszystkim osobom, które w uzyskanie koncesji przez "Radio Centrum" były zaangażowane i które nie szczędziły sił, aby "Radiu" pomóc.

Dziękuję i duża buźka

ZE SZTAMBUCHA RED. K

Nudzą mnie już ciągle odpisywania na nic nie wnoszące do dyskusji tekściki urażonych panów z Radia Centrum. Jeżeli obecnie pracuje w Radiu Centrum 38 zfrustrowanych biedaków i każdy z nich szykuje w zaciszach pokoi i innych ustronnych miejsc, do których nawet król... artykułiki na mój temat, to obawiam się, że redakcja będzie miała materiał do wszystkich tegorocznych, jak również przyszłorocznych numerów BIS-a. A ja zostanę przez redakcję ukarany naganą (a może i czymś więcej?) za spowodowanie zaśmiecania numeru wypocinami podobnymi do przedstawionej obok. Może pan Małkiewicz wykorzysta doświadczenie zdobywane na studiach (resocjalizacja) i zniweluje kompleksy, które gnębią pracowników Centrum. Następnym razem, tak dla odmiany, proponuję napisać co szanowna redakcja Centrum zrobiła w celu podwyższenia swoich merytorycznych kwalifikacji. Ja ze swej strony poproszę redaktora naczelnego BIS-a o stworzenie nowej rubryki pt. "ZE SZTAMBUCHA RED. K", tylko czy ktoś zechce ją czytać. Obawiam się, że gdyby nie artykuły w BIS-ie niewtajemniczony student poinformowany o koncesji dla radia zareagowałby podobnie jak Szejnk na wiadomość o zabicciu Ferdynanda - "którego Ferdynanda, znałem dwóch, jeden z nich zbierał psie gównienka obu nie ma co żałować". Dlatego jeśli radio nie dostanie koncesji specjalnie się tym nie zmartwię, w finansowanym przez moją uczelnię radiu większość pracowników programowych to studenci WSP (pan A. M. jest studentem UJ). Jeśli natomiast radio koncesję otrzyma, posłucham nowego programu i jeżeli będzie równie dobry jak obecny zmienię stację, czego i Tobie życzę niezmiernie cierpliwym czytelniku.

Do następnego sztambucha

ROS-mówki

18 kwietnia odbyło się kolejne spotkanie robocze ROS-u. Strona "przeciwna" reprezentowana była przez: prorektora d/s nauczania prof. dr inż. Andrzeja Szczepańskiego, dyrektora administracyjnego dr inż. Andrzeja Karwackiego i zastępcę dyrektora d/s Osiedla Studenckiego p. Tadeusza Lachowicza. Spotkanie rozpoczęło się ciekawym akcentem - dyr. Karwacki oświadczył, że lubi studentów, co członkowie Prezydium ROS-u przyjęli „ze zrozumieniem - wpłynęło to pozytywnie na przebieg rozmów”. A było o czym rozmawiać! Chyba najważniejszym tematem była reforma zasad funkcjonowania Osiedla. Miałyby ono zostać przekształcone w samodzielną i samofinan-

Jeszcze jeden głos obserwatora z boku

KOMU KONCESJĘ?

24 marca, we czwartek, w Studiu Widowskich Artystycznych w Łęgu przedstawiciele studenckiego radia Centrum zasiedli przed członkami Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji jako jedna z 19 rozgłośni ubiegających się o przyznanie koncesji na nadawanie lokalnego programu radiowego w województwach: krakowskim, nowosądeckim i tarnowskim. Panowie Andrzej Zarębski i Bogusław Sulik przez 45 minut byli przekonywani, m.in. przez redaktora naczelnego radia Centrum, Andrzeja Czarneckiego, wspomaganego przez swych kolegów oraz Pana Prorektora Andrzeja Szczepańskiego, aby to właśnie studenci mogli nadawać stereofoniczny program radiowy w górnym paśmie UKF.

Chciałbym tutaj przedstawić Wam tylko kilka faktów związanych z ewentualnym studenckim programem radiowym. Otóż radio Centrum działałoby w ramach Ogólnopolskiej Współpracy Radiostacji Akademickich z główną siedzibą w Warszawie, i miałoby nadawać na terenie Krakowa z nadajnika o mocy 250 W w promieniu 10 km. Liczbę ewentualnych słuchaczy, którzy w zamierzeniach byłiby w wieku 18-35 lat, szacują na ok. 80 tysięcy a nawet więcej. Jako źródło utrzymania podają wpływy z reklam, sponsoring oraz sprzedaż praw autorskich. Proponują bogatą ofertę programową, opartą w części na tzw. ramówkach. Planują współpracę z Wydziałem Dziennikarstwa UJ, z Państwową Wyższą Szkołą Teatralną i Akademią Muzyczną. Podobno pomoc finansową zaoferował rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wieczorny serwis informacyjny nadawany byłby z Warszawy. Działy reklam byłyby połączone, a zleceniodawcy decydowałiby, w których ośrodkach nadawane byłyby ich reklamy. Ewentualne dochody radiowcy planują inwestować w coraz nowocześniejszy sprzęt, aby osoby niejako praktykujące w rozgłośni nie wpadały w kompleksy po ewentualnym podjęciu pracy w profesjonalnych studiach radiowych. W zamierzeniach twórców ma to być radio wesole i radosne, a AGH ma finansować tylko okres rozruchu radiostacji, oczywiście po ewentualnym przyznaniu koncesji. Co wyjdzie z tych zamierzeń, zobczymy (miejmy nadzieję). Decyzje o tym, kto będzie nadawał program lokalny mają zapadć w kwietniu.

Jarek Wronka

INFO-servis

Nowe oblicze WUJ-a!

Z dużym zainteresowaniem odnotowaliśmy pojawienie się następnego wydania WUJ-a (Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego) w nowej postaci. WUJ przybrał format A-3 o objętości czterech stron i podobno, tak twierdzą wtajemniczeni, ma ukazywać się regularnie. Sądymy, że jest to bardzo interesujący eksperyment i życzymy powodzenia twórcom WUJ-a w ich dalszej pracy wydawniczej.

W końcu ktoś pomyślał o recydingu!

Na Miasteczku pojawiły się pojemniki na makulaturę i bezbarwne szkło. Ta chwalebna inicjatywa ma na razie charakter tymczasowy, jednak doszły nas wieści iż w przyszłości Miasteczko ma zostać wyposażone na stałe w tego typu pojemniki. Dobry to prognostyk do działań przełamujących nasze przyzwyczajenia do wrzucania wszystkiego „do jednego worka”. Segregacja śmieci to podstawa i musimy się do tego przyzwyczaić, bo jeśli nie, to w przyszłości czeka nas niemiłe rozczarowanie, gdy będzie trzeba zapłacić więcej za wywóz śmieci.

Planujemy kontynuowanie w BIS-ie tematyki ekologicznej.

Nie tylko WUJ i BIS - Pod koniec marca Samorząd Uczelniany Politechniki Krakowskiej wydał, po dwuletniej przerwie, gazetę pokrewną naszemu BIS-owi, WIRUSS-a. Nie wiemy czy jest to pewnym odniesieniem do Zmartwychwstania Pańskiego (WIRUSS ukazał się tuż przed Świętami Wielkanocnymi) ale powstanie z martwych tego pisma jest obiecujące i tu również życzymy powodzenia i regularności w ukazywaniu się. Z ostatniej chwili - JEST! Kolejny, 003 numer WIRUSS-a!

Teatr Stary i Malarstwo Pani Lidii Wilk - Dnia 22 kwietnia w Muzeum Starego Teatru odbyła się, zapowiadana przez nas w poprzednim BIS-ie, Wystawa Pani Lidii Wilk. Przedstawione zostały nie tylko prezentowane przez nas grafiki, ale również kolorowe obrazy. Wszystkie prace były impresjami spektaklu na podstawie dramatu Witolda Gombrowicza pt. „Słub” w reż. Jerzego Jarockiego. Warto było być i poczuć artystyczną atmosferę wernisażu, zobaczyć kilka postaci świata artystycznego Krakowa i wypić lampkę wina, porozmawiać z sympatyczną malarką. Sztuka, to jest to. Wystawę będzie można oglądać do 15 maja. Zapraszamy!

sującą się jednostką organizacyjną, podległą bezpośrednio Rektorowi. Na razie nosi ona roboczą nazwę Zakładu Bytowej Obsługi Studentów. I tu powstaje pierwsza wątpliwość - udział studentów w zarządzaniu zakładem. Z jednej strony większość środków finansowych pochodzi z kieszeni studentów, z drugiej - to Administracja nimi dysponuje. Prócz tego dyr. Karwacki wspominał o konfliktach z tzw. „środowiskiem”. Chodzi tu o to, czy Osiedle winno być Osiedlem AGH, czy też Osiedlem Studenckim. W nowej formule Osiedla miejsca byłyby udostępniane innym uczelniom w myśl ustaleń Kolegium Rektorów Szkół Wyższych. Prócz tego stanem akademików "wydziałowych" powinni zainteresować się Dziekani. Po części poświęconej reformie, ROS przytoczył generalny atak na dyr. Lachowicza. Chodziło przede wszystkim o boisko do piłki nożnej. Każda strona przedstawiała swoją wersję ale jak to

zwykle bywa nie doszukano się winnego. Dużo do życzenia pozostawia także przepływ informacji. Ponieważ obydwie strony były niezadowolone z do tej pory preferowanej formy kontaktów roboczych, ustalono formułę stałego "łącznika" między ROS-em a ZOS-em. Ostatnią sprawą były zbliżające się szybkimi krokami wakacje. Zwykle bowiem akademiki niewykorzystane w trakcie wakacji, dość poważnie obciążają nasz budżet. Dyr. Lachowicz przedstawił więc swoją koncepcję zagospodarowania Osiedla. Na wrzesień planowane są dwa kongresy medyczne, których uczestnicy zostaną zakwaterowani w akademikach, w czerwcu Osiedle będzie gościł uczestników Igrzysk Młodzieży Szkolnej. Prócz tego kolonie, reklama Osiedla w sieci "ORBIS-u" i przystąpienie do Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych.

SZYBA

**W skryptach tego nie znajdziecie...
wykład kolejny, a tym razem -
podsumowanie cyklu bibliotecznego, czyli...**

Szukanie igły w stogu siana

Wydaje się, że rzeczą niezbędną, a wręcz i konieczną by skończyć studia, jest zaliczenie wizyty w bibliotece. Niektórym wystarczy tylko ta jedna, pierwsza wizyta, na pierwszym semestrze studiów, w ramach przeszkolenia bibliotecznego - i na tym ich kontakt ze "skarbnicą wiedzy" urywa się. Stosowna pieczęta w indeksie, potwierdzająca odbycie szkolenia wystarczy. Są jednak i tacy, których pasją jest swoiste "grzebactwo" książkowe, a objawiające się chorobliwie częstym nadwyżaniem swoich wątych mięśni bagażem wypożyczanych książek.

Każdy kto odwiedził pomieszczenie Katalogu Głównego na I piętrze naszej Uczelnianej Biblioteki Głównej, w poszukiwaniu jakiejś specjalistycznej publikacji, znając mgliście fragment tytułu... wie jakim koszmarem jest odnalezienie go w potężnym księgozbiorniku, jaki zawarty jest w paru setkach szufladek. Ale i na to jest rada, bo trudności są od tego by się im nie poddawać...

Owe trudności w odnalezieniu odpowiedniej dla swoich potrzeb książki odgoniły już niejednego, skutecznie zrażając do kolejnych odwiedzin biblioteki. Jeśli jest się tym szczęśliwcem, który wybrał się w poszukiwaniu znając nazwisko autora publikacji - można mieć powód do radości. Jeśli pozycja istnieje i nie została wypożyczona, z pewnością się ją otrzyma. Gorzej, a nawet fatalnie ma się studentka, która w poszukiwaniu odpowiedniej pozycji zapędzi się w katalog rzeczowy. Jeśli połąpie się - mimo wcześniejszego przeszkolenia, jakie odbył na I roku - w systemie oznaczeń dziedzin, i jeśli już zdecyduje się odsunąć którąś z szufladek, po przetrzczeniu kilku fiszek, najwyczejniej w świecie zwątpi w podstawowe prawidła logiki. O ile nie padnie zwałony niemocą na ziemię, na pewno czoło zrosi mu rześisty pot. Zastanawiające jest kto, i kiedy - a z pewnością tworzyli to ludzie światli i ocytani (!) - dokonali takiego a nie innego podziału książek, który w pierwotnych zamierzeniach twórców miał pomagać szaremu obywatelowi. Dla przykładu sięgnijmy do branży komputerowej - bo to i na czasie, i zamieszania tam tyle, że stosownie nadaje się jako przykład. Ktoś kto ma nawet mgliste pojęcie o branży, wytrzeszczy oczy na widok podziału, jakiego dokonano

ciąg dalszy - strona obok ⇨

Co ciekawego znajdziesz jeśli...

Dzisiaj ciąg dalszy informacji o **Bazach Informacji Naukowej**.

ESPACE-World

Baza patentowa ESPACE-World jest opracowana przez Europejski Urząd Patentowy i zawiera zapisane na dyskach optycznych międzynarodowe zgłoszenia patentowe w procedurze PCT. Układ o współpracy patentowej PCT zrzesza 45 państw członkowskich (stan na dzień 1.1.1991 r.) i są nimi między innymi: Australia, Austria, Belgia, Finlandia, Francja, Grecja, Hiszpania, Holandia, Japonia, Niemcy, Polska, Stany Zjednoczone Ameryki Płn., Szwecja, Wielka Brytania. Baza obejmuje faksymilia dokumentów. Poszukiwania w bazie można prowadzić wg następujących kryteriów: numer publikacji, data publikacji, numer zgłoszenia, data zgłoszenia, numer zgłoszenia pierwszeństwa, data zgłoszenia priorytetowego, kraj desygnowania, międzynarodowa klasyfikacja patentowa, nazwisko wynalazcy, tytuł w j. angielskim, francuskim lub niemieckim.

Wyniki poszukiwań mogą być udostępnione w formie wydruku danych bibliograficznych bądź odbitki oryginalnego, pełnego tekstu dokumentu.

Korzystanie z bazy ESPACE-World w ODDZIALE ZBIORÓW SPECJALNYCH BIBLIOTEKI GŁÓWNEJ AGH (II piętro, pok. 39, tel. 32-17)

ESPACE-Preces

Baza patentowa ESPACE-Preces jest drugą z kolei bazą serii ESPACE opracowaną przez Europejski Urząd Patentowy. Zawiera zapisane na dyskach optycznych faksymilia opisów patentowych 6-ciu krajów europejskich, są to: Bułgaria, Czechy, Węgry, Polska, Rumunia, Słowacja.

Poszukiwanie w bazie prowadzi się według wieloaspektowych kryteriów. Są nimi: numer publikacji, urząd patentowy, data publikacji, numer zgłoszenia, data zgłoszenia, numer pierwszeństwa, międzynarodowa klasyfikacja patentowa, twórcy, zgłaszający, oraz tytuły (angielski lub polski) i skróty opisu w j. angielskim.

Wyniki poszukiwań mogą być udostępnione w formie wydruku danych bibliograficznych, bądź odbitki oryginalnego, pełnego tekstu dokumentu.

Korzystanie z bazy ESPACE-Preces w ODDZIALE ZBIORÓW SPECJALNYCH BIBLIOTEKI GŁÓWNEJ AGH (II piętro, pok. 39, tel. 32-17)

STANDARDS INFODISK

Baza normalizacyjna INFODISK zawiera zapisane na dyskach optycznych dane dotyczące norm narodowych i międzynarodowych. Zawiera opis bibliograficzny i krótkie

streszczenie aktualnych norm narodowych (W. Brytania, USA, Francja, Niemcy, Japonia, Australia, Kanada, Szwecja, Norwegia) i międzynarodowych (ISO, IEC, CEN, CENELEC, ITU i innych).

W bazie można prowadzić poszukiwania wg różnorodnych kryteriów, jak: tytuł, numer, kraj, słowa kluczowe użyte w streszczeniu i innych.

Wyniki poszukiwań mogą być udostępnione w formie wydruku.

Korzystanie z bazy STANDARDS INFO-DISK w ODDZIALE ZBIORÓW SPECJALNYCH BIBLIOTEKI GŁÓWNEJ AGH (II piętro, pok. 39, tel. 32-17)

SCIENCE CITATION INDEX

Baza SCIENCE CITATION INDEX (SCI) jest bazą interdyscyplinarną będącą odpowiednikiem wydawnictwa o tej samej nazwie. Służy ona do odszukiwania informacji, ile razy, przez kogo i gdzie była cytowana publikacja wydrukowana w jednym spośród około 3300 najważniejszych, o międzynarodowym znaczeniu, tytułów czasopism. Jest to jeden ze sposobów wartościowania dorobku naukowego. Dodanie do rekordu (opisu bibliograficznego) bibliografii załącznikowej, sprawiło, że baza SCI jest najdroższą bibliograficzną bazą danych na świecie. Biblioteka posiada dyski za okres od 1989 roku.

W bazie SCI poszukiwania można przeprowadzać według następujących kryteriów: nazwiska autorów artykułów cytujących, nazwisko autora cytowanego (tylko pierwszy autor), słowo z tytułu artykułu, tytuł czasopisma, adres miejsca pracy autora artykułu cytującego.

Możliwość wyszukiwania według słów z tytułu artykułu pozwala na poszukiwania tematyczne.

Wyniki poszukiwań mogą być udostępnione w formie wydruku lub przekopiowane na dyskietkę (tylko 5,25").

Korzystanie z bazy SCI w ODDZIALE INFORMACJI NAUKOWEJ BIBLIOTEKI GŁÓWNEJ AGH (I piętro, pok. 25, tel. 32-15)

METADEX COLLECTION

Baza METADEX Collection CD-ROM to zestaw trzech najlepszych światowych bibliograficznych baz danych z zakresu metalurgii, metaloznawstwa i inżynierii materiałowej produkowanych przez ASM International (USA) i The Institute of Metals (UK). Baza METADEX odpowiada zawartością wydawnictwom abstraktowym "Metals Abstracts" i "Alloys Index"; liczy ogółem ok. 240.000 rekordów za okres od 1985 do połowy 1993 roku, przy czym uzupełniana jest kwartalnie o ok. 10.500 rekordów (opisów bibliograficznych). METADEX daje przegląd literatury z zakresu metalurgii stali i metali nieżelaznych, walcowania, odlewania, meta-

w Bibliotece Głównej, poszukasz gdzie trzeba!

lurgii proszków, kompozytów zarówno w aspekcie badań naukowych jak i zastosowań przemysłowych. Drugą bazą w ramach METADEX Collection jest ENGINEERED MATERIALS ABSTRACTS (EMA) odpowiadająca treściowo czasopismu abstraktowemu o tej samej nazwie. EMA to przegląd światowej literatury z zakresu badań naukowych i zastosowań inżynierskich na temat polimerów, ceramiki i materiałów kompozytowych. Baza liczy ponad 70.000 rekordów za okres od 1986 roku; uzupełniana jest kwartalnie o około 4.500 rekordów. Trzecią bazą jest MATERIALS BUSINESS FILE (MBF) ze zbiorem około 59.000 rekordów. MBF daje zestaw literatury na temat prowadzenia badań, zarządzania i techniczno-handlowych informacji o światowym przemyśle metalurgicznym i inżynierii materiałowej.

W bazie można poszukiwać według następujących kryteriów: słowa kluczowe, autor artykułu, słowa z tytułu artykułu, wydawca, tytuł czasopisma, rok publikacji.

Wyniki poszukiwań mogą być udostępnione w formie wydruku lub przekopiowane na dyskietkę (5,25", 3,5").

INFO-LEX

Baza INFO-LEX to zestaw komputerowych skorowidzów prawnych (wykazów aktów prawnych). Biblioteka Główna AGH jest użytkownikiem jednego z nich - Skorowidza Obowiązujących Przepisów Prawnych (SOPP), zawierającego informacje o aktach prawnych opublikowanych w Dzienniku Ustaw i Monitorze Polskim od 1918 roku. Baza aktualizowana jest co miesiąc. W SOPP przyjęto następującą konwencję zapisu miejsca publikacji aktów prawnych: WYDAWNICTWO, ROK, NUMER, POZYCJA. Przepisy pogrupowane są według haseł przedmiotowych.

Wyniki poszukiwań mogą być udostępnione w formie wydruku.

SYMPO

Baza SYMPO jest Centralnym Katalogiem Materiałów Pokonferencyjnych, obejmującym zbiory około 40 bibliotek technicznych w kraju. Zawiera informacje o materiałach z konferencji, zjazdów, sympozjów zarówno krajowych jak i zagranicznych. Wyszukiwanie jest możliwe według słów z tytułu, miejsca odbycia konferencji, kraju konferencji, roku odbycia konferencji, nazwy organizatora, słów kluczowych, języka publikacji.

Wyniki poszukiwań mogą być udostępnione w formie wydruku.

Korzystanie z bazy INFO-LEX i SYMPO w ODDZIALE INFORMACJI NAUKOWEJ BIBLIOTEKI GŁÓWNEJ AGH (I piętro, pok. 25., tel. 32-15)

INSPEC

Baza INSPEC na dyskach optycznych (CD-ROM) zawiera dane z zakresu fizyki, elektrotechniki, elektroniki, informatyki, sterowania, matematyki stosowanej. Baza ta jest odpowiednikiem tradycyjnego wydawnictwa abstraktowego wychodzącego w trzech seriach: Physics Abstracts, Computer and Control Abstracts, Electronic and Electrical Abstracts. INSPEC dostarcza informacji z około 4200 czasopism, 1000 konferencji, książek, raportów, dysertacji, co daje liczbę ponad 250 tys. rekordów (opisów bibliograficznych ze streszczeniami) rocznie.

Baza obejmuje dane za okres od 1989 roku i aktualizowana jest co kwartał.

W bazie można przeprowadzać poszukiwania według następujących kryteriów: słowa kluczowe, autor artykułu, rok publikacji, miejsce publikacji, wydawca, tytuł czasopisma, język, typ dokumentu, tytuł, miejsce, rok i sponsor konferencji, ISSN i ISBN.

Wyniki poszukiwań mogą być udostępnione w formie wydruku lub przekopiowane na dyskietkę (5,25", 3,5").

Korzystanie z bazy INSPEC w ODDZIALE INFORMACJI NAUKOWEJ BIBLIOTEKI GŁÓWNEJ AGH (I piętro, pok. 25, tel. 32-15)

GEOREF

Baza GEOREF jest przeniesieniem na dyski optyczne (CD-ROM) bazy danych Amerykańskiego Instytutu Geologicznego (American Geological Institute) z zakresu nauk o Ziemi. Baza zawiera ponad 1,5 miliona rekordów (opisów bibliograficznych) danych bibliograficznych dotyczących Ameryki Północnej od 1785 roku, a pozostałych kontynentów - od 1933 roku. Baza GEOREF odpowiada czterem największym wydawnictwom bibliograficznym z zakresu nauk geologicznych: Bibliography of North American Geology, Bibliography and Index of Geology Exclusive of North America, Geophysical Abstracts oraz Bibliography and Index of Geology. Jest to jedyna tego typu baza komputerowa w Krakowie i w Polsce.

Poszukiwania w bazie można przeprowadzać według następujących kryteriów: autor artykułu, słowa kluczowe, słowa z tytułu źródła, język publikacji, rodzaj dokumentu, wydawca, ISSN i ISBN.

Wyniki poszukiwań mogą być udostępnione w formie wydruku lub przekopiowane na dyskietkę (5,25", 3,5").

Korzystanie z bazy GEOREF w ODDZIALE INFORMACJI NAUKOWEJ BIBLIOTEKI GŁÓWNEJ AGH (I piętro, pok. 25, tel. 32-15)

Wszystkie bazy są dostępne dla użytkowników od poniedziałku do piątku w godzinach od 8⁰⁰ do 14⁰⁰.

⇒ dokończenie z poprzednie strony

w tym dziale. "Programowanie maszyn matematycznych" - bo tak nazywa się dział, zawiera wszystko przemieszane jak... (bez zbędnych porównań). Chociaż - tutaj pokrzywdziłbym panie z Oddziału Opracowania Alfabetycznego - wyłania się pewien porządek: alfabetyczny. Tyle tylko, że taka kolejność przypomina dylemat "jajko przed kurą, czy kura przed jajkiem"...

Jak twierdzi pani, udzielająca informacji w katalogu, jest to podział, delikatnie mówiąc, "przestarzały, nie obejmujący wszystkich obecnie istniejących dziedzin naukowych". Nota-bene, przy wszelkich próbach pojedynku z katalogiem rzeczowym polecam gorąco każdemu, aby zaczął od zasięgnięcia języka, czyli zwrócenia się o pomoc do pani obsługującej katalog. Nikt bardziej nie jest zorientowany w tym "bałaganie" niż właśnie panie bibliotekarki. Oszczędzisz czas swój i innych, korzystających w tym samym czasie z katalogu.

Ale... zaczyna błyszczyć promysek nadziei! Jeśli twoje poszukiwania spełzyły zupełnie na niczym, jeśli zgryzłeś paznokcie do kości, i zrobisz minę konającego lwa, któren podeptał sobie własny ogon w pogoni za myślą... pani podszepnie Ci abyś swoje kroki skierował do Działu Informacji Naukowej! Szybko, bez żmudnego przewalania wyszlizganych fiszek, bez znajomości pełnego tytułu, krótko - wiedząc, że coś gdzieś brzęczało - możesz odnaleźć interesujący Cię „kontekst”, będący np. fragmentem tytułu, słowem kluczowym interesującej Cię dziedziny - w komputerowych bazach informacji naukowej. Szybko, sprawnie i skutecznie. Cóż, jest to na razie tylko dostęp do literatury i publikacji anglojęzycznych (w głównej mierze) ale może w niedługim czasie będziemy mogli posłużyć się podobnie opracowanym katalogiem zbioru Biblioteki Głównej. (Mam nadzieję, że publikowane w ostatnim czasie, w BIS-ie informacje o Bibliotece Głównej w ogromnym stopniu ułatwią orientację co, gdzie i jak szukać.)

Jeśli już jesteś po etapie poszukiwań, reszta poleci jak z górki - wypisanie rewersu, wrzucenie do skrzynki, i po dłuższej chwili (np. czasokres jednego wykładu) możesz książkę, a nawet kilka opasłych wolumenów potaszczyć ze sobą do "miejsca zakwaterowania". Należy tylko pamiętać o starannym wypełnieniu rewersu dużymi, "drukowanymi" literkami, odpowiednich rubryczek, podaniu dokładnego adresu zamieszkania, złożeniu podpisu, prolongacie wypożyczonych wcześniej tytułów... etc.

Niekiedy odnalezienie jakiejś szczególnie poszukiwanej pozycji, albo unikalnej ze względu na sposób traktowania tematu, może być powodem do dumy z samego siebie, wręcz objawem tryumfu nad samym sobą, ale nie należy znowu przesadzać. Może zdobyte książki nie napiszą za Ciebie sprawozdania z „laborki”, nie obliczą projektu z maszyn, ani nie wygenerują algorytmu obliczania szeregu Fouriera - ale z pewnością Ci w tym pomogą!

do wertowania w katalogu
tudzież kolejnego poczytania

dziadek Jacek

WCZASY NA KOSZT PODATNIKA?

Czyli co sływać w Akademickim Centrum Rehabilitacji w Zakopanem

Koszt jaki ponoszą pacjenci (może kuracjusze) wynosi 89 tysięcy, które obowiązani są wpłacić po przyjeździe do ACR-u, plus wymuszana przez Związek Studentów Polskich opłata za skierowanie wahająca się od 60 - 150 tys. złotych w zależności od województwa, z którego przyjechał szczęśliwiec (np. w katowickim wynosiła 60 tys. zł). ZSP wydaje skierowania do ACR-u na podstawie porozumienia Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki z Ministrem Zdrowia i Opieki Społecznej z dn. 1 lutego 1983 r. Myślę, że od tego czasu dużo się zmieniło, nawet przedstawiciele środowiska studenckiego, które podobno jest obecnie reprezentowane wyłącznie przez Samorządy Studenckie. Jeśli tak, to dlaczego do tej pory "relikty przeszłości" wydają skierowania do sanatorium i bezprawnie pobierają za to pieniądze?

Zaniepokojony dziwnymi ruchami Urzędu Wojewódzkiego dyrektor ZOZ dla szkół wyższych Andrzej Garliński w piśmie skierowanym do Samorządu Studentów AGH prosi o skontaktowanie się z Radą Nadzorczą przy ZOZ dla Szkół Wyższych w celu omówienia sytuacji. "Celem naszym jest utrzymanie organizacji i naboru pacjentów ACR w dotychczasowym trybie. Obawiamy się utraty jedynego w całej Polsce sanatorium dla środowiska akademickiego... Dyrektor ACR, lek. med. Jacek Albrecht twierdzi, że manewr ten ma na celu utrzymanie sanatorium w dotychczasowym funkcjonowaniu, a zapewni finansowanie przez wojewodę krakowskiego" - pisał dyr. Garliński. Szef ACR, dyr. Albrecht powiedział, że przyszłość finansowanych przez wojewodę ZOZ-ów dla szkół wyższych jest zagrożona, gdyż wojewodowie uznali, że w tych miastach, gdzie nie ma większych ośrodków akademickich ich działalność jest zbędna. W większych ośrodkach, takich jak Kraków w wyniku działania programu pilotażowego ZOZ-y i całe lecnicтво otwarte miało być przekazane gminom. Prezydent Krakowa mógłby nie chcieć (bo i dlaczego?) finansować działalności akademickiego sanatorium, którego budżet na obecny rok wynosi około 9.5 mld zł i w całości pokrywany jest przez wojewodę krakowskiego, mimo że studenci krakowskich uczelni mają do dyspozycji tylko trzy miejsca na jednym turnusie (przykładowo studenci warszawscy mają pięć miejsc, katowiccy sześć, mimo że ich województwa nie uczestniczą w utrzymaniu ACR-u). Zdaniem dyr. Albrechta decyzja wojewody miała uchronić ACR przed przekazaniem pod zarząd miasta Krakowa i przypuszczalnym zamknięciem. W wyniku rozmów na szczeblu wojewódzkim oraz w ministerstwie, ZOZ pozostał na razie w gestii wojewody, "co nie jest powiedziane, że jeżeli proces przekazywania ZOZ-ów pod zarząd gmin zostanie ujednolicony, to w przyszłym roku ZOZ przejdzie pod prezydenta miasta Krakowa" - stwierdził Jacek Albrecht, dyrektor ACR-u. Przeciw wyłączeniu ACR ze struktury ZOZ-u protestował dwukrotnie JM Rektor UJ prof. Aleksander Koj, protestowały Samorządy: AGH, UJ, oraz wspólnie Porozumienie Samorządów Studentów Szkół wyższych miasta Krakowa. Czy wiedzieli przeciw czemu protestują? Zdaniem

„O reformie mówimy, ale tak naprawdę nikt jej nie chce - sama służba zdrowia trochę się jej boi. Na etapie dyskusowania wszyscy jesteśmy za. Kiedy zaczyna się rozumieć, jakie reforma niesie ze sobą niebezpieczeństwa, ekipy rządowe nadal o niej mówią, ale już nie chcą jej robić” - Jacek ŻOCHOWSKI minister zdrowia i opieki społecznej

dyr. Albrechta, dyr. Kappery - szefa Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego, oraz Wojewody Krakowskiego Tadeusza Piekarczyka - nie. "Fakt wyłączenia ACR ze struktury organizacyjnej ZOZ-u i włączenie go w strukturę Krakowskiego Centrum Rehabilitacji w niczym nie zmienia statusu Centrum i nie pomniejsza uprawnień studentów i pracowników wyższych uczelni do korzystania z jego świadczeń leczniczych" zadeklarował w piśmie skierowanym do Samorządu Studentów AGH Wojewoda Krakowski.

W zakopiańskim ośrodku jest dostępnych 180 miejsc różnie wykorzystywanych w skali roku. Komplety są odnotowywane w miesiącach wakacji letnich oraz przerw zimowych. Prawdziwy najazd przeżywa ośrodek podczas śnieżnych zim, które ściągają amatorów narciarstwa z całej Polski. Wyciąg narciarski znajduje się 50 m od akademickiego sanatorium, nie jest to dużo, nawet jak dla osób "potrzebujących" fachowej rehabilitacji. W 1990 r. było wykorzystanych 70 %, w 1991 - 67 %, 1992 - 65 % miejsc. Z tych statystyk wynika, że średnio, w przeciągu trzech lat, 30 % oplatanych przez podatników miejsc było niewykorzystanych. Czyżby ośrodek był zbyt duży jak na studenckie potrzeby, co sugeruje pan Albrecht, a może informacja o jego istnieniu nie jest rozpropagowana, jak twierdzili uczestnicy turnusu.

ACR został wybudowany przed wojną w roku 1934 na potrzeby studentów przez powstałą fundację, pod patronatem ówczesnego prezydenta RP ponieważ wśród młodych ludzi panowała epidemia gruźlicy, na którą biedni, źle odżywiający się studenci łatwo zapadali. Jako ośrodek gruźliczy funkcjonował do lat siedemdziesiątych. Kiedy liczba zachorowań zaczęła spadać (zmieniły się sposoby leczenia, gruźlicę obecnie leczy się antybiotykami a nie za pomocą leczenia klimatycznego), w 1977 r. ośrodek przeciwgruźliczy przekształcony został w ogólnorehabilitacyjny obiekt, służący studentom z całej Polski. Dziś ten liczący 7000 metrów kwadratowych moloch, zdaniem jego dyrektora, jest dla studentów za duży. We wszystkich dużych ośrodkach miejskich powstały przychodnie rehabilitacyjne i jeżeli ktoś ulegnie wypadkowi, po którym konieczna jest rehabilitacja chodzi na zabiegi do swojego macierzystego ośrodka, co w zupełności mu wystarczy. I ze względów medycznych, ani finansowych nie ma potrzeby aby pacjent, który złamał nogę w Szczecinie przyjeżdżał po dwóch miesiącach na rehabilitację do Za-

kopanego. Zdaniem p. Albrechta, nikt nie bierze pod uwagę faktu, że ośrodek kosztuje i powinni do niego przyjeżdżać pacjenci ze względów madycznych, "natomiast jeżeli założymy, że ma to być ośrodek wczasowy, wypoczynkowy, to trzeba to jasno powiedzieć a cały personel medyczny zwolnić - ze mną na czele" - stwierdził dyr. J. Albrecht.

Kto przyjeżdża na wczasy opłacane z kieszeni obywatela płacącego podatki? Ludzie, których zna cały personel, wykorzystujący układy w ZSP, skierowanie znajomego lekarza (na złamany paluszek). Zjawiają się wyłącznie po to aby w zimie pojeździć na nartach, a w lecie pochodzić po górach. Pojawiają się osobnicy pragnący "leczyć" skrzywienia kręgosłupa powstałe w dzieciństwie. Mają 25 lat. "Rehabilitacja" narciarska przebiega przez trzy tygodnie w roku, następnej zimy "kaleki" pojawiają się znowu. Zdarzają się przypadki kierowania studentów do Zakopanego ze szkodą dla ich zdrowia - "Nie patrzy się już na rodzaj schorzenia, np. przyjeżdżają pacjenci z chorobami wrzodowymi, żołądkowymi, dla których pobyt w Zakopanem jest absolutnie przeciwwskazany ale ponieważ wiadomo, że on jest student, pisze mu doktor skierowanie do Zakopanego". Zdarzają się osoby ze skrzywieniem kręgosłupa, nerwowością (to pojęcie w medycynie nie istnieje)... Wszystkie skierowania podpisywane są przez lekarzy znających chyba swój zawód. Znamienny jest przykład poznańskiej pani doktor, wydającej skierowania "od ręki" z niezmiennym uzasadnieniem: "ból w okolicy krzyżowej, nieznaczna skolioza (skrzywienie)". W ośrodku widziałem kilka takich skierowań, które kolekcjonuje będący ortopedą dyrektor ACR-u. Zapytanie jak można się dostać do tego rajku? Wystarczy pójść do swojej macierzystej przychodni, powiedzieć, że się jest chorowitym, nerwowym i ma się ogólne kłopoty ze zdrowiem, następnie poprosić: "Panie doktorze, proszę mi dać skierowanie do Akademickiego Centrum Rehabilitacji...". Jeżeli uda Wam się zdobyć taki dokument to już macie załatwione wakacje w zimowej stolicy Polski. "Muszę odpocząć i odstresować się przed obroną pracy magisterskiej" - mówi Ola, studentka piątego roku katowickiej AE, "można poszaleć, odpocząć, pochodzić po górach, czy pojeździć na nartach" - powiedział wybierający się na wycieczkę do Słowacji student prawa z Gdańska.

Z informacji udzielonych mi przez mgr Barbarę Karmańską z Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego wynika, że starania o zmianę zasad przydzielania skierowań trwają od 1991 roku. UW wystosował w tej sprawie 7-8 pism do MEN, nie otrzymując na żadne z nich odpowiedzi. Postulowane zmiany dotyczą przyznania prawa decydowania o skierowaniach komisji lekarskiej Akademickiego Centrum Rehabilitacji. Jednym z pomysłów na zagospodarowanie niewykorzystanych miejsc jest przyznanie pewnej ich puli niepełnosprawnym osobom z województwa krakowskiego. Może te zmiany spowodują lepsze wykorzystanie miejsc w ACR-e, a amatorzy wypoczynku stracą swoją przystań i będą musieli za rozrywki płacić ze swojej kieszeni.

Maciej Kuciel

Zgodnie z taryfikatorem Ministerstwa Edukacji Narodowej, profesor zwyczajny może zarobić najwyższej 8,2 mln miesięcznie, czyli poniżej 100 mln złotych rocznie. Tymczasem najbardziej zaradni profesorowie warszawskiej Szkoły Głównej Handlowej, oraz pozostałych czterech Akademii Ekonomicznych, osiągają dochody przekraczające miliard złotych rocznie. Na uniwersytetach dodatkowe dochody przynoszą „kierunki rynkowe” - prawo, ekonomia, zarządzanie, języki obce, biologia molekularna.

KTO ILE ZARABIA STANOWISKO	MIESIĘCZNE WYNAGRODZENIE (w tys. zł)
profesor zwyczajny	4 300 - 8 200
profesor nadzwyczajny, profesor kontraktowy	3 600 - 6 300
docent, adiunkt z tytułem dr habilitowanego	3 200 - 5 300
adiunkt z tytułem doktora	2 700 - 4 550
asystent	1 900 - 3850
starszy wykładowca ze stopniem naukowym	2 700 - 4 550
starszy wykładowca bez stopnia naukowego	2 300 - 4 000
wykładowca	2 200 - 3750
lektor, instruktor	1 900 - 3750
nauczyciel przedmiotów pomocniczych	2 000 - 4 100

(dane - Wprost)

Pieniądze dla uczelni pochodzą z Ministerstwa Edukacji, Komitetu Badań Naukowych oraz dochodów własnych. Z punktu widzenia uczelni pieniędzy jest za mało, z perspektywy Departamentu Budżetu Ministerstwa Finansów - jest ich dokładnie tyle, ile przewiduje system opisany specjalnym algorytmem, uwzględniającym 40 % dotacji z poprzedniego roku oraz przeliczeniem na jednego studenta. Jeden student astronomii i fizyki jest wyceniany jak trzech historyków, profesor = dwóch doktorów. 90 - 95 % środków z budżetu pochłaniają płace.

Amerykani obliczają, że jeden pracownik nauki przynosi rocznie gospodarce narodowej 182 tys. dolarów. Jednocześnie podczas prac badawczych zużywa on średnio ok. 156 tys. dolarów. Przeciętny polski uczyony kosztuje podatnika ok 16 tys. dolarów rocznie ale ile z jego pracy pożytku, tego nikt nie wie. Gdyby korzyści z utrzymywania ponad 63 tys. naukowców mierzyć tylko wielkością produkcji przemysłowej, do której wykorzystywano inowacje, to jej ogromna wartość jest prawie o 2 biliony zł niższa niż roczne nakłady na naukę i szkolnictwo wyższe.

WYDATKI NA PRACĘ BADAWCZĄ (rocznie na jednego pracownika w USD)	
SZWECJA	212 066
NIEMCY	192 320
FRANCJA	184 561
USA	156 640
CZECHY	28 407
WĘGRY	27 866
POLSKA	15 928
ROSJA	8 756
BULGARIA	6 982

(źródła „Rocznik UNESCO za lata 1990-1991”)

Wysoki poziom badań można utrzymać tylko poprzez bezwzględna konkurencję uczonych, zaburzenie stanu apatii i samo-

zadowolenia środowiska, a wreszcie przymuszenie studentów do krótkiej, intensywnej pracy, zamiast rozciągniętego na kilkanaście lat obyczaju „studiowania”. Studenci zmuszeni do ponoszenia odpowiedzialności za własne wykształcenie mogliby z dnia na dzień zrezygnować ze studiowania dla przyjemności. Przeciętny amerykański student angażując w swą naukę średnio 24 880 dolarów rocznie, sam dba o to, by studiować krótko, efektywnie i zdobyć zawód poszukiwany na rynku. Środowisko naukowców jest podzielone. Jedni sądzą, że postępująca rozłożona na raty zagłada nauki, inni - że zdecydowanie poprawia się sytuacja w zakresie wyposażenia instytutów przy jednoczesnym stałym pogarszaniu się wysokości plac. Komitet Badań Naukowych zauważa różnice poziomu badań i najgorszym ośrodkiem stopniowo ogranicza fundusze. Obecnie 22,8 bln zł przeznaczonych w budżecie na naukę i szkolnictwo wyższe, to zaledwie 3,3 % całości wydatków państwa. Panuje u nas przekonanie, że kluczem do nowoczesności jest wzrost liczby osób kształcących się na wyższych uczelniach. W tej chwili ze 150 studentami na 10 tys. mieszkańców, Polska ustępuje zdecydowanie większości krajów rozwiniętych. W Kanadzie wskaźnik ten wynosi 513.

LICZBA PRACOWNIKÓW NAUKOWYCH NA MILION MIESZKAŃCÓW	
ROSJA	5 188
BULGARIA	4 764
CZECHY	4 284
USA	3 317
SZWECJA	2 724
FRANCJA	1 973
POLSKA	603
ARGENTYNA	352
TURCJA	224

(źródło rocznik UNESCO)

Według ostatnich badań CBOS profesor uniwersytetu zasługuje na zarobki większe od lekarza, górnika, pośta czy policjanta, ale i tak społeczeństwo „pozwała” mu zarobić nie więcej niż 12 milionów złotych miesięcznie. Niestety, ledwie co szósty ankietowany wiązał prestiż naukowca z wartością badań, najczęściej zaś profesora kojarzono z „gadającą głową z telewizora” - kimś kto potrafi mówić przekonująco na każdy zadany temat. Ankietowani sądzą, że posiadanie uczonych to bardziej sprawa prestiżu państwa niż konkretnych przeliczalnych korzyści. Prawie 40 % studentów podziela tę opinię.

Na podstawie artykułów Stanisława Janeckiego „Wprost”, nr 15 z dn. 10.IV.1994 r. opracował M. Kuciel

PS. Mam nadzieję, że w przyszłych numerach BIS-a uda mi się przedstawić sytuację panującą na krakowskich wyższych uczelniach, poglądy tzw. „profesury” i młodych pracowników nauki. Chciałbym również pokusić się o sporządzenie rankingu wydziałów naszej Uczelni na podstawie wartości zamówień pochodzących od przemysłu. Myślę, że to właśnie one decydują o „rynkowej” wartości zdobywanego na nich zawodu.

Serdeczne życzenia dla wszystkich: **Jerzych, Marków i Wojciechów**. Zdrowia, zdrowia, zdrowia reszta przyjdzie sama... no może z odrobiną własnej pomocy.

Ważna informacja dla klubów i organizacji działających na AGH. Wedle ustaleń dotyczących dysponowania środkami Funduszu Kulturalno-Naukowo-Sportowego: rozpatrywanie oraz rozliczanie preliminarzy będzie się odbywało w każdy piątek w godz. 12⁰⁰ - 13⁰⁰.

Deptak przed „Akropolem” powoli uzyskuje wiosenną świeżość, Do czystej zieleni trawników jeszcze mu trochę brakuje, ale... Może nie ucierpi zbyt wiele w czasie zbliżających się Juwenalii. Scena plenerowa wykończy inne trawniki. Czy Organizatorzy przewidzieli fundusze na rekultywację zniszczonej trawy?

Z przyjemnością otwieramy nową rubrykę: „Cytaty miesiąca”, czyli jak powiedział...

- Prorektor Szczepański na spotkaniu u Dyrektora Administracyjnego z firmą „Duda i Siara”: „Do dzieci trzeba mieć cierpliwość” mając na myśli przedstawicieli Samorządu Studentów AGH...
- Disc-jockey jednego z AGH klubów: „Proszę państwa, w następnym tygodniu w naszym klubie tylko jedna impreza, powiedzmy kulturalna, Jazz...”
- Z rozmowy pomiędzy Biurem Miejskim „Juwenalia '94” a Biurem Pleneru w Miasteczku: „Wykorzystaliśmy Wasze ubiegłoroczne logo na naszych firmówkach - nie gniewacie się? No to fajnie! I tak nie mieliście go zastrzeżonego!” (A'propos: to samo tyczy się logo Studenckiego Festiwalu Piosenki - porównajcie zeszłoroczne BIS-y i tegoroczną winietę plakatów!)

BIS staje się coraz bardziej znany. Dostaliśmy oficjalne zaproszenie na spotkanie przedstawicieli gazet uczelnianych. Sejmik „studenckich pismaków” odbędzie się w połowie września w Toruniu. W programie: warsztaty dziennikarskie i dyskusja nad problemami środowisk studenckich.

Rozpoczyna się sezon rajdowy. W najbliższym czasie dwie poważne imprezy: Rajd Metalurgia 28.04 - 02.05 w Górach Świętokrzyskich oraz Rajd Miasteczka Studenckiego AGH (05.05 - 08.05 br. w Bieszczadach). Wszystkich chętnych do zacerpnięcia świeżego powietrza oraz oderwania się od codziennej szarżyny organizatorzy serdecznie zapraszają.

Znowu o klubie Filutek. Ostatnimi czasy przeżywa on prawdziwe obłędzenie. A wszystko to za sprawą jednego urządzenia, zwanego pipą, które służy do rozlewania piwa kuflowego. Miłoścy braci studenckiej do piwa, a szczególnie kuflowego, jeszcze po cenach promocyjnych jest powszechnie znana. Może wszystkie te zabiegi mają zwiększyć cenę akcji Klubu „Filutek” na giełdzie... Pierwsze akcje w subskrypcji! Tajnej!

Prezydium URSS zwraca się z prośbą do Wydziałowych Rad Samorządu Studentów AGH oraz klubów i organizacji studenckich działających na AGH o zorganizowanie spotkań roboczych w celu omówienia ich problemów oraz ustalenia zasad współpracy. Dwa takie spotkania już się odbyły: z WRSS Wydziałów Górniczego i Wiertniczo-Naftowego.

25 lat Muzeum Historii AGH

Ćwierć wieku istnieje muzeum, które rejestruje historię naszej Uczelni, to znaczy to, co współtworzymy po części my sami, bo przecież zostawiamy tu kawałek swojego życia (jedni mniejszy, drudzy większy, w zależności od okoliczności).

Wchodząc do budynku C-1 widzimy informację jak można dojść do siedziby Muzeum. Nie jest to droga łatwa, bo trzeba zawędrować, aż na V-te piętro w pawilonie C-2 (do czwartego windy). Tam witają nas obite blachą drzwi, wygląda to trochę nieprzyjaźnie (zabezpieczenie przed wszędobylskimi złodziejami), ale to tylko pozory. Naciśkamy przycisk dzwonka i już w środku troskliwie zajmie się nami Pani prof. Wirska-Parachoniak kustosz Muzeum.

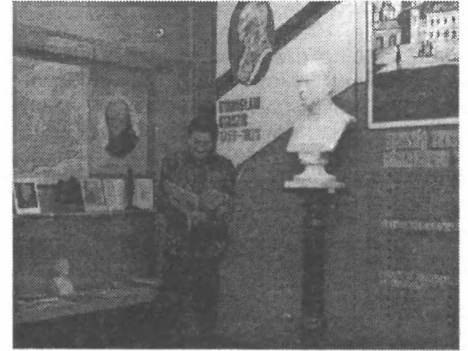
Zobaczymy tam jak wyglądały początki AGH, kiedy nieformalnie jeszcze istniała w austriackim mieście Leoben. Zachowały się z tamtego czasu ciekawe fotografie z życia ówczesnych studentów, przedstawiające honorowe pojedynki, a także indeks pierwszego studenta Akademii oraz wiele ciekawych dokumentów z tamtych czasów.

Jeśli już tam będziecie, zobaczycie oczywiście Poczet Rektorów AGH (wcześniej Akademii Górniczej) i Poczet Doktorów Honoris Causa. Nie zabraknie również historii rozwoju poszczególnych wydziałów i wielu ciekawych makiet, imponujących rozmiarów, pokazujących różne kompleksy przemysłowe.

Ciekawostką, jaką można zobaczyć, jest jeden z pierwszych typów komputerów (na zdjęciu). Gdy był sprowadzony do Muzeum był jeszcze w stanie wykonać operacje arytmetyczne. Niestety złodzieje pozbawili maszynę prawie wszystkich układów elektronicznych, które posiadały na swych stykach trochę złota, w celach lepszego przewodzenia impulsów elektrycznych (stąd te drzwi obite blachą).

Wymieniłem tu tylko niektóre rzeczy, które warto by zobaczyć i które należy zobaczyć przed opuszczeniem murów tej Uczelni. Po prostu kto nie zna historii ten traci i koniec. Więć zawędrujcie na piąte piętro w C-2 i zobaczcie co działo się tu, gdzie spędziliście trochę własnego życia.

BIG ZBIG.



Pani Kustosz Muzeum AGH przy popiersiu patrona Staszica

i dokumenty (m. in. fotografie z końca XIX w. i mundur polskiego studenta z Akademii Górniczej w Leoben, indeks nr 1 naszej Uczelni, czapki i odznaki przedwojennych Stowarzyszeń i Klubów Studenckich).

W sali głównej znajdują się liczne (ok. 15) modele obiektów przemysłowych jak: nadszybie, pieców hutniczych, walcowni C.O.S. i in. Utworzony został również niedawno w odrębnej salce dział historii techniki, uzupełniony eksponatami wypożyczonymi z Muzeum Etnograficznego.

Muzeum Historii AGH odwiedzane jest szczególnie przez liczne szkolne grupy wycieczkowe, oraz gości zagranicznych Uczelni i jest ono wpisane do rejestru muzeów m. Krakowa.

Czynne codziennie z wyjątkiem sobót i dni świątecznych w godz. od 10-14.

prof. Maria Wirska-Parachoniak

*) Dziś wysoko cenieni artyści, plastycy i malarze polscy.

Na Wydziale Maszyn Górniczych i Hutniczych utworzona została 1.09.1957 roku Katedra Historii Techniki i Nauk Technicznych, której kierownikiem był doc. Mieczysław Radwan (1957-1960).

W 1960 roku przy Katedrze utworzone zostało (jako drugi jej Zakład) Muzeum stanowiące ekspozycję osiągnięć przemysłu górniczego i hutniczego w Polsce powojennej.

Muzeum zlokalizowane w zaadaptowanych pomieszczeniach strychowych paw. C-2 na V p., zorganizował mgr inż. Tadeusz Stopka, a kolejnymi opiekunami Katedry z Muzeum, byli: prof. Wacław Lesicki (1960-1961), prof. Tadeusz Kubiczek (1961-1964), doc. Ferdynand Szwaagrzyk (1964- 1969).

Na polecenie ówczesnego Rektora AGH, prof. Kiejstuta Żemaitisa opracowany został na przestrzeni 1968 roku nowy scenariusz ekspozycji muzealnej obrazujący historię naszej Uczelni. Zadania tego podjęła się dr Maria Wirska-Parachoniak (kierownik Muzeum od 1968 roku) przy współpracy artystów: Barbary Skąpskiej, Zbysława Grzywacza i Stanisława Kluczykowskiego *).

małty z towarzyszącym Mu profesorem Waleriem Goetlem.

W okresie administracyjnej reorganizacji Akademii Górniczo-Hutniczej w latach 1969-1970, Katedra Historii Techniki i Nauk Technicznych przekształcona została w Zakład, który wraz z Muzeum Historii AGH wszedł do struktury organizacyjnej nowoutworzonego Instytutu Ekonomiki i Organizacji (później Instytut Organizacji i Zarządzania Przemysłem na Wydziale o tej nazwie).



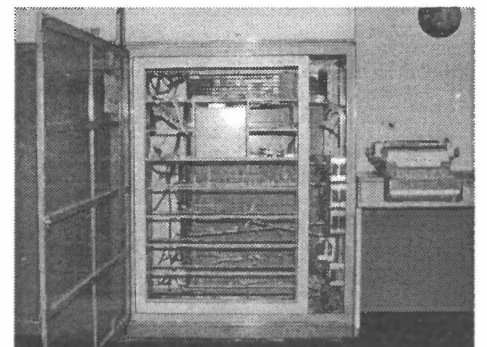
Honorowy pojedynek pomiędzy studentami Szkoły w Leoben

Decyzją Senatu AGH i Zarządzeniem Rektora nr 16/83 z dnia 16.06.1983 roku utworzona została w Uczelni samodzielna jednostka organizacyjna pod nazwą Ośrodek Badań Historii Techniki z Muzeum Historii AGH (od 1.01.1992 roku zarz. Rektora 2/92 Ośrodek Historii Techniki z Muzeum i Archiwum AGH). Kierownikiem Zakładu a następnie Ośrodka H.T. z Muzeum i Archiwum jest nadal prof. Maria Wirska-Parachoniak. Przed zbliżającym się w 1989 roku Jubileuszem 75-lecia AGH, w Muzeum które zajmuje od początku swego istnienia ponad 800 m² powierzchni, przeprowadzony został generalny remont obejmujący m. in. całkowitą wymianę instalacji elektrycznej.

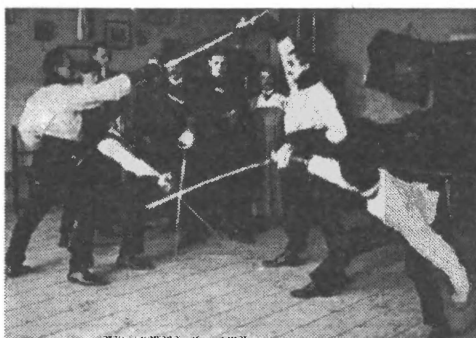
Obecnie ekspozycja przedstawia się imponująco. Na licznych planszach przedstawione są m.in. dane historyczne w tym chronologicznie ujęta tablica wszystkich doktorów h.c. Uczelni z fotografiami i krótkimi życiorysami, które systematycznie uzupełnia się. W gablotkach znajdują się pamiątki



Jedno z pomieszczeń Muzeum



Opróżniona przez złodziei szafa pre-komputera



Studenckie zajęcia w podgrupach, jeszcze w Leoben

Uroczystego otwarcia Muzeum Historii AGH - w którym oprócz plansz obrazujących rozwój Uczelni znalazły się także liczne pamiątki, fotografie i modele obiektów przemysłowych - dokonał w 1969 roku z okazji obchodów 50-lecia AGH Rektor Kiejstut Ze-

Czas na sen

Śpi osiem godzin na dobę, w dzień nie pozwala sobie na senną sjęstę. Kładzie się przed północą, a wstaje przed siódmą rano. Łoża z nikim nie dzieli, a pod kołdrę wsuwa się opatulony w piżamę lub koszulę nocną. Tak według sondażu Demoskopu, przeciętny Polak spędza trzecią część swojego życia.

Prawie wszyscy Polacy śpią nie krócej niż 6 i nie dłużej niż 10 godzin na dobę. Najdłużej wysypiamy się zanim podejmujemy pracę (młodzież) i kiedy się z nią rozstaniemy (emeryci). Jeżeli decydujemy się na zdobywanie coraz wyższego wykształcenia, to spadają nasze szanse na długi sen: ponad 9 godzin na dobę śpi tylko 13 % osób po studiach, ale aż 40 % tych, którzy zakończyli edukację na podstawówce.

Nie ma już łózek - kolchoźników, w których układały się do snu całe rodziny. Tylko co dwudziesty piąty Polak dzieli miejsce do spania z kimś kto nie jest jego małżonkiem. Ponad 40 % zasypia w objęciach męża lub żony, a ponad połowa śpi sama. Co ciekawe, do spania z żoną przyznaje się 45 % panów, podczas gdy do dzielenia łóżka z mężem - tylko 37 % pań. Pozostaje tajemnicą, skąd się biorą "dodatkowe" małżonki dla 8 % mężczyzn. Czyżby część tzw. "starych kawalerów" wstydziła się wolnego stanu?

Większość mężczyzn w naszym kraju śpi w piżamie (59 %), a kobiet - w koszuli nocnej (71 %). Tylko co czternasty Polak i co pięćdziesiąta Polka decyduje się na noc niczym nie osłaniając swych wdziałek. Może po prostu wstydziły się swoich ciał, a przeciw spaniu nago (uwaga panowie!) wpływa dodatkowo na Waszą potencję.

Na podstawie Rzeczpospolitej z dn 94.04.21

Polski Londyn?

Na krakowskich ulicach pojawił się "test bus" oznakowany "tajemniczą" literą "D". Piętrowy pojazd jeździ na białych rejestracjach trasą linii nr 119 do Borku Fałęckiego. Jako, że zamieszkuje tymczasowo w "Borku" miałem przyjemność jazdy "piętrusiem". Na piętrze panuje atmosfera pikniku, twarze ludzi są roześmiane

i pełne optymizmu jakże różnego od ponuractwa "uprawianego" w "normalnych" autobusach. Miejsmy nadzieje, że krakowskie MPK zakupi większą ilość "optymistycznych" pojazdów, których jedynym mankamentem jest "segregacja wiekowa" panująca na piętrze. Z moich obserwacji wynika, że nieprzekraczalną granicą wieku obowiązującą na "wysokościach" jest trzydziestka. Przeciw takiej dyskryminacji protestuje - starsi ludzie również mają prawo popatrzeć na świat z góry.

Oczekiwanie

Z niecierpliwością oczekujemy na decyzję Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji i jej nowego przewodniczącego pana Bendera, dotyczącą przyznania Radiu Akademickiemu koncesji uprawniającej do nadawania programów radiowych na wysokiej częstotliwości UKF. Według sekretarza Krajowej Rady, Andrzeja Zarębskiego koncesja miała być przyznana w połowie kwietnia.

Doszły do nas informacje o wysłanym przez Radio Centrum piśmie do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji stwierdzającym, że "Radio nigdy nie zgłaszało formalnego akcesu do sieci "Radia Akademickiego". Wiadomość ta jest dość dziwna, zwłaszcza, że podczas przesłuchań wypowiedzi przedstawicieli "Radia Centrum" i obecnych na przesłuchaniach gości z Warszawy sugerowały ścisłe związki.

Chcielibyśmy również poinformować, że w przypadku przyznania koncesji jej koszt wynoszący 800 mln zł pokryje w całości Akademia Górniczo-Hutnicza.

Do Roboty z BEST-em

"Współczesny człowiek stara się swój czas rozdzielić między domem, rodziną, snem oraz PRACA..." - czytamy w broszurze reklamującej mające się odbyć 5 - 7 maja 1994 r. Targi Pracy Politechniki Warszawskiej. W czasie Targów Pracy rozpocznie swoją działalność Biuro Karier Studentów Politechniki Warszawskiej, zorganizowane przez Stowarzyszenie Studentów BEST, wraz z władzami uczelni.

INFO - servis

Dwa problemy z Olimpiu. Pierwszy to zniknięcie kilkunastu kuchenek gazowych. Podobno są czyszczone, ale trwa to już kilka tygodni. Drugi to brak ciepłej wody. Bliższych szczegółów na razie brak. Zgodnie z umowami z MPEC powinno to skutkować obniżeniem rachunku za ciepłą wodę. Ale to już sprawa ZOS.

Z ostatniej chwili: brak ciepłej wody dotyczy nie tylko Olimpiu! Wreszcie pojawiły się stosowne informacje administracji - awaria w eMPCu o bliżej nieokreślonym terminie usunięcia. Jeśli strajki w kopalniach się nie skończą, to oprócz ciągłych dostaw zimnej wody grozi nam „dwudziesty stopień bezsilności”.

Ogłoszenie: „Niniejszym przepraszam moich kumpli za zakłócenie im pewnej spokojnej nocy, podczas której mieli uczyć się do egzaminu. Było to przyczyną ich całonocnej gry w brydża. W konsekwencji ciągle "pasowali" podczas licytacji z Profesorem... ale bez nazwisk." - Tuż nastąpił akt bicia się w piersi... Nieszczęsnego pokutnika odratowano!

Bohaterem, a raczej bohaterami kilku ostatnich wydań BIS-a są „Duda i Siara” ze swoją placówką handlową na Miasteczku. Kolejny hit! Obecnie tzw. „reklamówka”, zwykła siatka foliowa z gatunku jednorazówek - kosztuje 1000 zł. Można się o nią extra upomnieć. Kiedyś dodawano ją do każdego towaru zakupionego w sklepie. Czy nie lepiej w kalkulować to w cenie towaru? A swoją drogą - czy to już nie jest, i to kilkakrotnie w kalkulowane? Oczekujemy kolejnych hitów... Bo parasoli i stolików przed wejściem do nich nie zaliczymy - niestety!

A przy okazji - dziwne ruchy w ex-stołówce nr 36. Planowane otwarcie super-marketu (plus kilku punktów punktów usługowych), przerodziło się z czasem w pub piwny. Wszystko O.K. - nawet biorąc pod uwagę fakt, że przy przetargu nikt o tym nie wspomnieli ani słowa. Taka forma działalności była przewidziana w drugim budynku. Problem w tym, że firma nie bardzo ma ochotę negocjować warunków sprzedaży napojów alkoholowych podczas Juwenaliów. A przecież wiadomo, że sponsoring staje się głównym źródłem funduszy na imprezy juvenaliowe. Biorąc pod uwagę fakt, że pub będzie zarabiał na studentach przez 362 dni w roku, trzy dni oddane studentom nie powinno stanowić dużego wyrzeczenia dla Firmy.

Jak donosi organ prasowy Pracowników BIP - planuje się wydanie kolejnego (sic!) albumu o historii Akademii. Czyżby w ramach Jubileuszu 75-lecia? A może publikacja Wydawnictwa AGH, prof. Zdzisława Kłeczka nie odniosła sukcesu na rynku wydawniczym? My przygotowujemy się do Jubileuszu 50-tego numeru BIS-a...

Ostatnie passy na „gieldzie” przyprowadzają o groźne schorzenia! Studenci nie mają za co kupić obiadów (spadła sprzedaż abonamentów miesięcznych na stołówkach), dopuszczają do ostrych znietrzeźwień (wzmógłony ruch „ciał swobodnych” po terenie Miasteczka w godzinach nocnych), zalegają z opłatami za DS-y (patrz - stosowne „czarne listy” w większości akademików) etc. etc. Należy żywić nadzieje, że przed Juwenaliami giełda pozwoli odkuć się nieszczęsnym inwestorom!

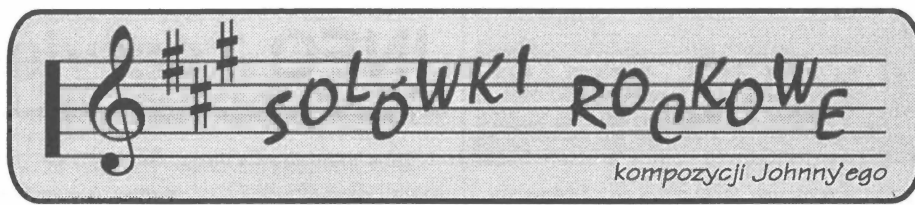


„KARLIK” MUSIAŁ BYĆ JAZZMENEM!

Na początku był koncert I to nie było jakie, produkowali się Rober Kasprzycki i Janusz Radek. Potem nastąpił tzw. „spontan”. Wszyscy którzy byli na scenie chwycili za instrumenty i rozpoczęli „czad”. Przycmione światła, dym papierosów oraz dźwięki Jazzu sprawiły atmosferę jakiej dawno oczekiwałem w klubie studenckim, a cieszę się, że wszystko to było w Karliku.

Na drugi dzień był "Raz, dwa, trzy" z Zielonej Góry. Kto nie był niech żałuje.

BIG ZBIG



POD PRZEWIĄZKĄ

Moonwalker, Odkryta Ameryka, Genezyp Kapen, FARBEN LEHRE, ANKH - sobota, 26 marca 1994

W ostatnią sobotę marca POD PRZEWIĄZKĄ odbył się mini-festiwal zorganizowany z myślą o zwolennikach dobrego rocka. Po raz kolejny koledzy z tego klubu dali wyraz swoim zdolnościom organizacyjnym i zapewnili obsadę, której znów powinni pozazdrościć kierownicy innych klubów studenckich. O ile nazwy pierwszych trzech zespołów być może (a nawet na pewno) niewiele mówią nawet dobrze zorientowanym w najnowszych osiągnięciach polskiej sceny rockowej, to dwie gwiazdy wieczoru: **Farben Lehre** i **Ankh**, pomimo różnic w stażu koncertowym i ilości dokonania, można z pewnością uznać za gwiazdy. Koncert rozpoczął zespół **Moonwalker**, który pojawił się, pomimo iż nie był wymieniany w zapowiedziach. Grali już pod koniec ubiegłego roku POD PRZEWIĄZKĄ, razem z zespołem **Ga-Ga**. Raczej średni poziom.

Młoda grupa **Odkryta Ameryka** pomimo wyraźnych fascynacji wczesnymi dokonaniem, m.in. The Smiths, Siouxsie & The Banshees, czy nawet momentami The Cure, przynajmniej na mnie, zrobiła bardzo dobre wrażenie. Wokalistka o niezłym głosie i pięknych, czarnych włosach, w niektórych utworach była bardzo żywiołowa i ekspresyjna, same utwory zaś, zgrabnie skomponowane i zagrane. Było trochę czadu i trochę psychodelii, rodem z wczesnych lat siedemdziesiątych...

Teraz pierwsza z głównych atrakcji tego wieczoru: **Ankh**. Sądząc po zachowaniu publiczności - największa. Przyjęci zostali, bez cienia przesady, entuzjastycznie. Laureaci ubiegłorocznego Jarocina, studenci WSP z Kielc, bardzo ciekawie łączą ostrego rocka z brzmieniem skrzypiec. Mimo, że jest to bardzo charakterystyczne zestawienie i można by w związku z tym dość wyraźnie wskazać przynajmniej kilka znanych grup zachodnich o podobnej konwencji muzycznej, to z pełną świadomością tego nie zrobię, gdyż sądzę, że zasługują na to, żeby ich dokonania traktować bez żadnych porównań czy odniesień. Ich utwory są bardzo dobrze zaaranżowane i, co słychać na debiutanckiej kasecie zespołu, naprawdę oryginalne. A sposób, w jaki cytują Vivaldiego, jest naprawdę rewelacyjny. Popisali się kilkoma udanymi przeróbkami, jak na przykład *Breaking The Law* - Judas Priest, coverów (niezłą) wersją *Love Will Tear Us Apart* - Joy Division czy *Highway Star* - Deep Purple, zagrana na bis. Szkoda tylko, że skrzypce słyszalne były dobrze tylko momentami, i to po interwencjach samych członków zespołu. Z tego, co udało mi się dowiedzieć, nie był to bynajmniej efekt zamierzony, lecz po prostu pojawiały się usterki techniczne uniemożliwiające poprawne nagłośnienie całego zespołu.

Momentami aż żal było patrzeć na daremny, niestety, wysiłek skrzypka, który dwoił się i troił, a tymczasem nic z tego nie docierało do nas. Bez wątplenia było to najpoważniejsze niedociągnięcie organizacyjne tego wieczoru, miejmy nadzieję, że podobne wpadki się nie powtórzą. Jednak mimo wszystko był to bardzo udany występ. O przewadze popularności grupy **Ankh** nad **Farben Lehre** świadczy fakt, że po zakończeniu koncertu pierwszego z wymienionych zespołów w szatni klubu... zrobił się tłok, a niektórzy z wychodzących byli szczerze zdziwieni tym, że jeszcze ktoś ma wystąpić...

A tymczasem niejako w przerwie pojawiła się kolejna młoda grupa o dziwnej nazwie **Genezyp Kapen**. Nie mieli zbyt pokąźnego audytorium. Być może ci ładnie uczesani chłopcy nie wzbudziła zaufania długowłosej publiczności. A grają niezbyt porywające połączenie lekkiego reggae z... popisami na saksofonie.

Przyszedł czas na ostatnich uczestników koncertu: **Farben Lehre**. Dało się zauważyć, że sporo osób czekało na ten właśnie zespół. Nie będę się starał opisywać ich muzyki, posłużę się tylko fragmentami wywiadu udzielonego przez lidera i wokalistę zespołu, Wojtkę Wojdę, dla grudniowego numeru czasopisma *Brum*. Mianowicie na pytanie o ich muzykę Wojtek odpowiedział: "Nasza muzyka? Czadowa muzyka kolorowa... Gramy ostre, melodyjne, prawdziwe piosenki. Nasze teksty nie kłamią. Nie utożsamiamy się z hard corem ani z punkiem...". To muzyka **Farben Lehre**. I to fakt, po prostu nic dodać, nic ująć. Atmosfera ich występu była wspaniała, o co usilnie starali się członkowie zespołu. Wojtek twierdzi bowiem: "Dla mnie sukcesem jest to, że na koncercie udaje mi się nawiązać kontakt z publicznością, przekonać odbiorcę do tego, co robię. Ostatnio dzieje się tak praktycznie na każdym koncercie... i to jest dla mnie sukces". Naprawdę była świetna zabawa, a jednym z przebojów wieczoru był z pewnością *Handel*, zagrany również na bis. Niech żałują ci, którzy wyszli dużo, dużo za wcześnie... Nie wszyscy być może pamiętali, że **Farben Lehre** to przecież laureaci Jarocina z 1990 roku. Niektórzy odruchowo określają ich jako zespół punk-rockowy. Tymczasem Wojtek twierdzi: „Nigdy nie powiedziałem, że **Farben Lehre** to zespół punkowy...". W świadomości niektórych punk żyje, w świadomości innych jest już czubatym nieboszczykiem. Z pewnością ich muzyka skutecznie broni się przed różnego rodzaju próbami zaszufładowania, czego dali dowód w sobotni, kolejny udany wieczór POD PRZEWIĄZKĄ. Zapraszam na następne koncerty!

WRONA

A.S.P.K "Pod przewiązką"
Kraków, ul. Bydgoska 19 B
tel. 37-45-02

Harmonogram imprez
(pierwsza połowa maja)

Imprezy cykliczne:

- każdy piątek: Dyskoteka niezapomnianych przebojów - godz. 20⁰⁰;
- soboty, niedziele: dyskoteki (niedziela: wstęp wolny dla studentów) - godz. 20⁰⁰;
- każdy poniedziałek: Klub muzyki progresywnej (projekt video). Prowadzenie red. Jerzy Skarżyński. Wstęp wolny. - godz. 18⁰⁰;
- każdy czwartek: Klub Muzyki Progresywnej - przesłuchanie płyt. Prowadzenie red. Jerzy Skarżyński (wstęp wolny);

Imprezy programowe:

- 01.05.94 godz. 17⁰⁰ koncert: "To tylko punk". Zagrają: "Psy Wojny", "Vegetacja", "Autyzm", "Bunkier i Sprinters of Babylon";
- 15.05.94 godz. 17⁰⁰ koncert: "Puky Reggae Party". Zagrają: "Włochaty", "Będzie Dobrze", "Falstuf";
- 17-18.05.94 Dni Klubu "P.P." (preludium "Juwaliów");
- 17.05.94 godz. 20⁰⁰ teatr - Premiera sztuki Woody Allena "Zagraj to jeszcze raz sam". Reżyseria Rajmund Radosz. Gruparypa;
- 18.05.94 godz. 19⁰⁰ "Majowa Integra". W programie występ zespołów związanych z klubem: "Al Mad", "Shamrock", wybór najmilszej studentki akademików przy ul. Bydgoskiej i najlepszego portiera, happeningi, pokaz mody i dyskoteka.

TEATR ZENKASI

Teatr Zenkasi to wynik artystycznych poszukiwań: Katarzyny Bazarnik i Zenona Fajfera.

Rozpoczął swoją działalność w październiku 1988 roku, która trwała do lutego 1989 i zaowocowała premierami dwóch autorskich spektakli: "Proces I" i "Proces II", granymi zwykle dla dość wąskiego grona odbiorców.

Po trzyletniej przerwie, w niemal zupełnie nowym składzie teatr wznowił swą działalność, dając premierę sztuki Zenona Fajfera "Madam Eva, Ave Madam" (Kraków, 26.06.1992 r.).

Jednak z powodów technicznych, zwłaszcza braku odpowiedniej sali, zespół nie miał możliwości szerszej prezentacji swojej pracy, co było jedną z przyczyn narastania różnych nieporozumień związanych z twórczością Zenkasi (np. zarzut manipulowania aktorami niepełnosprawnymi), kompletnego jej ignorowania przez czynniki opiniotwórcze, ewentualnie skupienia się na aspektach nie związanych bezpośrednio ze sztuką (obszerny materiał w "Gazecie Wyborczej" oraz film dokumentalny "Tworzenie Świata").

Mimo to jednak teatr ma już na koncie kilka sukcesów, do których należy m.in. udział w Festiwalu Sztuki w Norwich (Wielka Brytania) oraz prestiżowej konferencji "Polish Drama", która odbyła się w ramach festiwalu (październik 1993).

Ostatnio natomiast, w ramach XIX Reminiscencji Teatralnych, twórcy Teatru zaproszeni zostali do dyskusji "Teatr Kantorza po Kantorze", gdzie ogłosili manifest: "amicus Kantor, sed magis amica veritas".

Obecnie prowadzone są przygotowania do regularnej działalności scenicznego w Klubie Studenckim "Pod Przewiązką". Dzięki pomocy tamtejszych organizatorów Teatr Zenkasi ma po raz pierwszy w swojej historii możliwość szerszego kontaktu z publicznością. Po raz pierwszy zostały stworzone warunki do przedstawienia wyników dotychczasowej pracy, a także nowych poszukiwań, będących w przeświadczeniu twórców Zenkasi - początkiem Nowej Awangardy.

Blisko rok temu, bo 7.05.93 numer 31 BIS-a objawił artykuł Tadeusza Kolorza "Dlaczego się nie tłoczą?". Pytanie w tamtym czasie pewnie było słuszne, tym razem jednak nie ma żadnych podstaw żeby je powtórzyć, a dlaczego? Dlatego, że tym razem się tłoczyli i to niemiłosiernie. Pod tym względem PAKA to kompletna klapa organizatorów. Sprzedano o wiele więcej biletów niż mogła to pomieścić sala Rotundy i tak było chyba na każdym koncercie. Dało by się jakoś to przeżyć gdyby nie fakt, że trzeba było się mocno przepychać żeby zająć sobie jakiekolwiek miejsce. Walczyłem jak lew, no może nie aż tak, w każdym razie udało mi się tylko raz obejrzeć występy w godziwych warunkach (było to we czwartek) kiedy przechrzyłem innych. Pozostałe dni to była prawdziwa męczarnia. Szczególny ukłon w stronę bramkarzy, którzy zupełnie nie nadają się do obsługi imprez o większej liczbie widzów niż dwadzieścia sztuk. Pragnę również odpowiedzieć administratorom i przyszłemu "prostemu dyrektorowi" PAKI, że w ramach zakładania wentylacji, którą być może załatwił czarujący konferansjer Piotr B. można zrobić mały remoncik, założyć gumowe ściany, a wyżej wspomniani bramkarze niech tylko dopychają widzów kolanami i w ten sposób wszyscy się zmieszczą.

Dobra, koniec lamentów. Dalej chcę napisać, że jubileuszowa PAKA w pełni na miano Jubileuszowej zasłużyła (może dla tego tak się tłoczyli). Występy kabaretów doprowadzały do prawdziwych salw śmiechu widzów i do częstych i gęstych bis-ów. Pisząc prostymi słowami, zabawa była przednia i jeśli nie byliście na PACE - Ty czytelniczko i Ty czytelniku, postarajcie się obejrzeć te kabarety gdzieś w klubie studeckim lub przy jakiejś innej okazji. A występowały: "Potem", "Korń Polski", "Fajf", "Paka", "Ergo", "Bez nas", historyczny "Drugi Garnitur" i wskrzeszona "Koalicja" oraz "Imperium Trrrr" z fragmentami "Teatru Absurdu ŻZZZZ". Pojawiły się też "nowe twarze": "KABARET ARTURA I.", "KOCIUBA", "AFERA", "CIACH", "ROWER", "ZESPOŁ TEATRALNY" (kogo nie wymieniałem przepraszam).

Do nowych nie można zaliczyć "QUASIKABARETU RAFAŁA KMITY" (nowa nazwa), który zdobył Grand Prix PAKI, przyznane po raz pierwszy po dłuższej przerwie.

Doszło również do pojedynku kabaretowego pomiędzy "NIEOKIĘLZNYMI ŚLEDZIAMI" a "BUŃCZUCZNYMI ŚWISTAKAMI", który skończył się przewagą tych pierwszych.

Niewątpliwie do wielkich wydarzeń zaliczyć należy również występ, wspomnianego już na początku, czarującego konferansjera, Piotra Bałtorczyka. Pan ten towarzyszy chyba każdej imprezie studenckiej już od dłuższego czasu i ze zgrozą myślę co by było, gdyby któregoś pięknego dnia Piotr B. nie mógł prowadzić konferansjerki. Cały splendor diabli biorą, a po za tym nie będzie już zjawiska pt. "Piotr B. Show". Dlatego proponuję przykuć Pana Piotra grubymi łańcuchami do sceny w Rotundzie, niech tam będzie przez cały czas i tak jest zawsze kiedy coś się dzieje. W ten sposób będzie bezpieczny, nic Mu nie zagrozi, a jednocześnie realizowany będzie duch, najślusniejszej moim zdaniem nagrody przyznanej przez Wysokie Jury, czyli dożywotniej konferansjerki dla wyżej wspomnianego.

BIG ZBIG

Kilka dni temu miałem okazję porozmawiać z kilkoma studentami pierwszego roku, którzy przed kilkoma miesiącami rozpoczęli naukę na wydziale EAiE. Zadałem im kilka pytań, które dotyczyły nie tylko nauki. Oto one:

– *Mieliście do wyboru wiele uczelni o różnym profilu. Co skłoniło was do tego żeby wybrać AGH i ten wydział?*

Jacek: - Mnie skusiło to, że na egzaminie wstępnym była tylko matematyka.

Piotr: - Interesuję się elektroniką. Poza tym ukończyłem technikum elektroniczne i chciałem kontynuować naukę w tym kierunku.

Grzegorz: - Zdawałem na informatykę, ale nie wyszło.

Jarek 1: - Podobnie jak Grzegorz zdawałem na informatykę, a dostałem się na elektrotechnikę.

Henryk: - Koledzy zdawali na ten wydział i namówili mnie abym złożył podanie na AGH.

Jarek 2: - Ja również zdawałem na informatykę, ale niestety nie udało mi się.

– *Szkoty średnie reprezentują różnicowany poziom. Część z Was jest absolwentami techników, inni ukończyli licea. Jednak po przyjściu na studia często pojawiają się problemy. Powiedźcie jak radzicie sobie z nauką? Czy są przedmioty, które sprawiają wam kłopoty?*

Jacek: - Jestem absolwentem liceum. Główny nacisk kładło się tam na matematykę. Myślę, że dlatego mam teraz kłopoty z fizyką. Właśnie uczę się do egzaminu z tego przedmiotu.

Piotr: - Mam kłopoty z matematyką. Jest to spowodowane tym, iż w programie technikum jest jej mniej niż w liceum, a wykładowcy dostosowują poziom do tego jaki reprezentują absolwenci klas matematyczno-fizycznych.

Grzegorz: - Mam kłopoty z matematyką, głównie z całkami.

Jarek 1: - Również mam kłopoty z matematyką.

Henryk: - Także mam kłopoty z matematyką. Podobnie jak Grzegorzowi najwięcej kłopotu sprawiają mi całki. To po prostu koszmara.

Jarek 2: - Na razie mam trochę kłopotów z fizyką. Poza tym nie mam większych problemów.

– *Mieszkacie w akademiku, a wszystkie domy studenckie znane są z bujnego "życia towarzyskiego". Jaka jest Wasza opinia na temat stosunków panujących w akademiku? Jak Wam się tu mieszka?*

Jacek: - W zasadzie nie jest źle, poza tym, że ostatnio mieliśmy w pokoju mysz.

Piotr: - Też nie mogę narzekać. Sąsiadów mamy spokojnych, imprez zbyt głośnych nie ma. Jest to po prostu inne życie i trzeba się do tego przyzwyczaić.

Grzegorz: - Przez pięć lat mieszkaliśmy w internacie, więc zdążyliśmy się przyzwyczaić do takiego sposobu życia. Poza tym mieszkamy na dosyć spokojnym piętrze. Czasem ktoś się bawi, innym razem my urządzamy imprezy.

Jarek 2: - Na weekendy wyjeżdżam do domu, a głównie wtedy "ożywają" akademiki. Dlatego ciężko jest mi poświęcić coś więcej o "życiu towarzyskim" w akademiku.

– *Pomówmy teraz o Waszym życiu kulturalnym. W Krakowie dzieje się wiele ciekawych rzeczy. Jest tu wiele kin, teatrów, klubów studenckich. Powiedźcie jak wykorzystujecie swój wolny czas?*

Jacek: - Brakuje mi czasu na rozrywkę. W moim wypadku kończy się na książkach. Mając około 30 godzin zajęć tygodniowo ciężko jest znaleźć czas na cokolwiek.

Piotr: - Weekendy spędzam w domu, a tylko wtedy mam trochę wolnego czasu. Dlatego niewiele go poświęcam na wyjścia do teatru, czy też do kina.

Grzegorz: - Byłem dwa razy w kinie. To wszystko. Mamy dużo nauki więc na rozrywkę brakuje czasu.

Jarek 1: - Nie mam zbyt wiele wolnego czasu. Raz udało mi się pójść do kina.

Henryk: - Miałem ochotę pójść do teatru, ale nie było z kim, więc nie poszedłem.

Jarek 2: - Większość wolnego czasu spędzam przy komputerze. Dlatego też nigdzie nie wychodzę.

– *Powiedźcie mi czy korzystacie ze stołówek studenckich?*

Jacek: - Obiady jem w "Piaście", gdyż nie mam zniżki na korzystanie ze stołówek naszej uczelni.

Piotr: - Ja jem obiady w "Krakusie". Dadzą się zjeść, ale mogłyby być lepsze.

Pozostała czwórka moich rozmówców również korzysta ze stołówek naszej Uczelni. Zapytani o śniadania i kolacje wszyscy stwierdzali, że przygotowują je we własnym zakresie mniej lub bardziej regularnie.

Wszyscy dobrze wiemy, iż w tym roku akademickim studentom pierwszego roku nie jest łatwo, gdyż nie przysługuje im prawo do pobierania stypendiów. Z czego więc się utrzymujecie? Na tak postawione pytanie wszyscy odpowiedzieli, że utrzymują ich rodzice. Na razie żaden z moich rozmówców nie myśli o podjęciu pracy zarobkowej.

Na zakończenie poprosiłem ich o uwagi na temat problemów z jakimi się zetknęli. Każdy z nich narzekał na bałagan panujący na początku semestru. Ich zastrzeżenia wzbudzało rozplanowanie zajęć dydaktycznych oraz bałagan panujący w oznaczeniach sal wykładowych.

rozmawiał
Robert Protyrński

UWAGA MIŁE, UŚMIECHNIĘTE STUDENTKI AGH!

12 maja w Domu Socjalnym „KRAKUS” odbędą się wybory Najmilszej Studentki AGH. Kandydatką może być każda z Was, gdyż kryteriami podstawowymi są: uśmiechnięta twarz, dobre samopoczucie wewnętrzne i ochota zabawy.

Opinie i sympatyczny odbiór potwierdzają zasadność takiej imprezy, gdyż tylko w środowisku studenckim funkcjonują wybory najmilszych dziewcząt, gdzie charakter imprezy docenia cechy osobowe, które są bardziej naturalne w życiu, niż te, kreowane na wszelakich wyborach Miss.

Jeżeli więc macie opinię sympatycznych i miłych odrzucenie niezdecydowanie lub wyimaginowaną presję i spróbujcie swoich sił w niezobowiązującej zabawie studenckiej.

Na kandydatki oczekuje „wysoka” pula nagród od sponsorów, a na każdą z uczestniczek czekają nagrody-niespodzianki w postaci obfitych zestawów kosmetyków, bonów lokacyjnych, dwuosobowych wejściówek do klubów studenckich na wszystkie imprezy.

Restauracja „U Romana” zadeklarowała się ufundować czterosobowy obiad dla „Najmilszej”, trzyosobowy dla „I Vice-Najmilszej”, dwuosobowy dla „II Vice-Najmilszej”. Jest to informacja szczególnie miła dla bliskich znajomych potencjalnych kandydatek - szef restauracji „U Romana” zapewnił, iż będą to wyjątkowo smaczne dania i trunki firmowe.

Zgłoszenia kandydatek lub informacje o ich istnieniu przyjmowane są w biurze klubu „KARLIK” w trakcie imprez klubowych. Wszelkich informacji, porad i szczegółów udziela

Zibi Gawroński

patrz - ostatnia strona numeru!

Kolego zejdź z drzewa i zrób coś dla siebie

Przebywając dłuższy czas za granicą można się czasem czegoś nauczyć a przynajmniej "podglądnać?".

Obrazek pierwszy

W dorabiających się szybko tzw. krajach Trzeciego Świata a szczególnie u producentów ropy naftowej, wyrazem m.in. awansu cywilizacyjnego jest lawinowe wprowadzanie nowych technik do powszechnego użytku. I tak z przerażeniem obserwuje się uruchamianie nowoczesnych linii stosujących do opakowania tworzywa sztuczne w postaci folii, butelek a nawet kartonów o trudno zniszczalnych pokryciach np. do konfekcjonowania mleka i jego przetworów. Biznes jest duży, bowiem ograniczane w krajach wysokocywilizowanych linie technologiczne znalazły chętnych nabywców w nieświadomych zagrożeń społeczeństwach, przyczyniając się do napędzania koniunktury podupadających wytwórców ekologicznie niebezpiecznych urządzeń i fabryk. Parę lat temu obserwując to mieszkaniac Europei Środkowej myślał z ulgą, że jej zacofanie w tych tzw. cywilizowanych osiągnięciach ma swoje dobre strony, bowiem przy braku rozwiniętego systemu obrotu surowcami wtórnymi mało zanieczyszczamy nasze środowisko zużyтыми opakowaniami. Wydawało się więc, że stosunkowo wysoki poziom edukacji pozwoli na uniknięcie błędów w sposobie wprowadzania powyższych osiągnięć technicznych do czasu rozwiązania zagadnień "recyklingu" w krajach europejskich. Tymczasem minęło parę lat i ten sam mieszkaniac centrum Europy po powrocie z wojny obserwuje to, czego z politowaniem był świadkiem w krajach o niskim rozwoju edukacji społecznej. Wszędzie gdzie tylko pójdzie, widać artykuły płynne pakowane w tworzywa sztuczne wyrzucane po ich zużyciu na tzw. śmieci, z nikłymi staraniami o ich powtórne wykorzystanie. Tak więc niestety wydawałoby się, że wyprzedziliśmy w "schodzeniu z drzewa wiele społeczeństw skromniej wyedukowanych, a tymczasem okazało się, że staramy się z powrotem jak najszybciej wdrapać się na drzewo udając, że ktoś inny jest za otoczenie nasze odpowiedzialny.

Obrazek drugi

Kilka podróży do krajów wysokocywilizowanych, a szczególnie do pewnych dzielnic zamieszkałych przez ludzi bardziej świadomych tego, że "zeszli z drzewa" i chodzą po ziemi, uczy nas tego, że nasze otoczenie zależy od nas samych. A więc jeżeli proces recyklingu nie jest dostatecznie rozwinięty to należy kupować towary w opakowaniach o krótkim czasie rozkładu biologicznego. Supermarkety i sklepy spożywcze. Obywatel Środkowej Europy poszukuje napojów orzeźwiających. Wszędzie królują butelki szklane z piwem, wodą mineralną, sokami. Na próżno szuka "nobiletującej" puszki z napojem, niestety jest zawiedziony. Myślami jest w swoim Kraju, w którym jest tak wygodnie, chlup z puszczonej i celny rzut do najbliż-

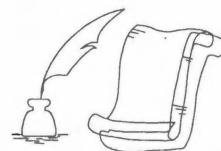
szego śmietnika, co się martwić tak jak tu. Wychodzi ze sklepu, a tu wszędzie czysto, równo, porządnie, że aż nudno. Widocznie to inne geny albo co? Za wyjątkiem porządných czystych domów, ulic, samochodów jeżdżących powoli po osiedlach nie widać jakoś tej wysoko rozwiniętej cywilizacji technicznej. Widać trzeba tego szukać gdzie indziej, a może w ich produkcji łatwo sprzedawanej za granicą aby obywatele mogli żyć zdrowiej, kulturalniej a wygodniej. Są więc dzielnice, w których nie można kupić napoi w butelkach plastikowych, a nawet obserwuje się powrót do sprzedaży mleka w butelkach szklanych, a nie pojemnikach z kartonu powlekanego. Nawet paczki kartonowe, w których sprzedawane są towary trwałego użytku jak np. telewizory itp. mają tylko niezbędne napisy związane ze sposobem transportu i przechowywania, bowiem większe ilości farby drukarskiej utrudniają wtórne ich zużycie lub wprowadzają szkodliwe substancje do środowiska przy ich rozkładzie. W pewnym sensie w dzielnicach tych odbywa się coś w rodzaju powrotu do stanu jaki występował kilkanaście lat temu w Europie Środkowej, kiedy bieda technologiczna kazała nam pakować artykuły w szkło i papier i to z pewnymi ograniczeniami.

Podsumowanie

Co możemy zrobić. A no możemy próbować załatwić sprawę recyklingu generalnie, tzn. organizować sprawną służbę segregowania odpadków i śmieci oraz wykorzystania surowców wtórnych w przemyśle. Jest to proces długi, kosztowny i wymaga wysokiego poziomu świadomości społecznej. Idę o zakład, że w obecnym stanie naszej gospodarki sprawy tej nie uda nam się załatwić, choć trzeba się starać. Natomiast mam nadzieję, że system działania step by step przy wykorzystaniu bardziej wyedukowanych warstw społecznych ma szansę sukcesu w mniejszej skali. Nadzieja ta związana jest z istnieniem w naszym mieście około 10 000 grupy konsumentów o wysokim poziomie edukacji. Są to studenci naszego miasteczka studenckiego. Zaczniemy wymuszać na dostawcach przywóz towarów pakowanych w szkło, papier itp. tworzywa o krótkim okresie rozkładu lub nadające się do istniejącego w naszym mieście tradycyjnego systemu recyklingu (papier, szkło, metal). Nie kupujemy po prostu płynów w butelkach plastikowych lub puszkach, pijmy tylko piwo butelkowane, żądajmy mleka rozlewanego do butelek, zmusimy nasze mleczarnie do utrzymywania linii rozlewania "na chodzie", a nie jak to się gdzieś tam stało, że linie rozlewnicze po prostu rozebrano lub zniszczono. To jest mała sprawa dla każdego z nas, ale duża sprawa dla nas wszystkich. Nie "wdrapujmy się na drzewo" niech sobie rośnie swobodnie bez nas. Pijmy piwko pod dorodnym drzewem na zielonej trawce i w czystym otoczeniu. Zobaczmy czy rzeczywiście studenci należą do najlepiej wyedukowanej warstwy naszego społeczeństwa.

Trzy po trzy

- 386 SX 40 / 2MB RAM / SVGA mono 512KB
FDD 1.44 / HDD 85MB / mini tower16.500.000
- 486 DLC 40 / koprocessor / 128KB cache / 4MB RAM / SVGA mono 512KB
FDD 1.44 / HDD 170MB / mini tower 22.900.000
- 486 DX 40 / 256KB cache / 4MB RAM / SVGA color Cirrus Logic 1MB local bus
FDD 1.2; 1.44MB / HDD 270MB Caviar, kontroler local bus / mini tower 36.900.000
(płyta główna z możliwością wymiany procesora 2 x local bus)
- drukarka 9 igłowa Seikosha SP 1900 4.900.000
- drukarka 24 igłowa Citizen Swift6.900.000
- drukarka atramentowa Seikosha SpeedJet 200..... 7.500.000



ATARYNKA

Kraków, ul. Reymonta 23

tel. 33 81 00 w. 27 46

- filtr szklany Sepom.....340.000
- filtr szklany MAXT (OCLI)..... 1.320.000
- filtr szklany Polaroid.....2.290.000

Ceny zawierają VAT

ZAPRASZAMY!

*Wszystkich chętnych
do współpracy przy organizacji
tegorocznych imprez Pleneru!*

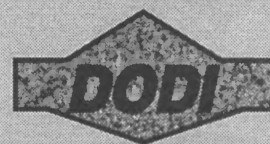
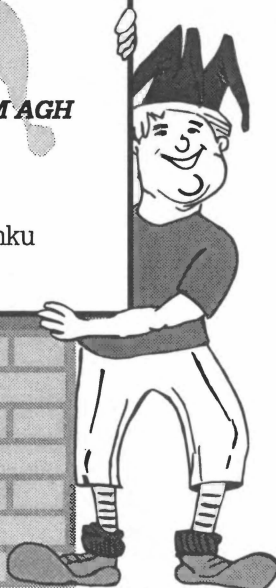
KONTAKT:

**BIURO ORGANIZACYJNE
PLENERU NA MIASTECZKU STUDENCKIM AGH**

Juwenalia '94

DS-4, ul. Reymonta 81
ROS - wejście od ul. Nawojki obok przystanku

wtorki, środy, piątki - 19⁰⁰-20⁰⁰



F.H.P.U. DODI

ul. J. LEA 16a, p. 324; Kraków
tel: (012) 33-02-77 w. 379.

Komputerowy skład tekstów

- Prace magisterskie,
- Reklamy,
- Wykresy, Tabele,
- Skanowanie grafiki,
- Drukowanie.

Komputery Akcesoria

- Części nowe i używane,
- Komis komputerowy,
- Drukarki itp.

*Z ogłoszeniem
wyciętym z BIS'a
5% taniej*

*Zlecenia można
składać również
w DS "OLIMP" p.103*

Kolegium Redakcyjne
Numeru

Maciej Kuciel, Zbigniew Gawroński

Redaktor Naczelny
Autorzy tekstów

Zbigniew Sulima
Z. Gawroński, M. Kuciel, J. Kmiecik, Z. Sulima, R. Protryński,
J. Wronka, A. Mańkiewicz, oraz teksty nadesłane

Redaktor Techniczny
Skład

Dziadek Jacek

Grafika

A. Sudół Fotografie: BIG ZBIG

Numer zamknięto 27.04.1994, godz. 22⁰⁰

Nakład: 2500 egz. rozdawanych bezpłatnie

Redakcja: AGH, paw. C-2, pok. 17
tel. bezpośredni: 34-13-59,
tel. wew. AGH: 35-74, 39-39

Reklamy - z materiałów dostarczonych Redakcji
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adjustacji
dostarczanych tekstów.

UWAGA! - Poszukujemy kolejnego sekretarza prasowego Pana Premiera!

**WYBORY
NAJMIŁSZEJ
STUDENTKI**

A

G

H

*organizowane po raz kolejny przez
Samorząd Studentów Akademii Górniczo-Hutniczej
oraz Ośrodek Kultury Studenckiej AGH*

*Zapisy, zgłoszenia: - Klub KARLIK, w trakcie imprez klubowych, tel. wew. AGH 37-58
- Samorząd Studentów AGH, tel. 34-13-59, tel. wew. AGH 35-74, 39-39*



grafika - Andrzej Sudot